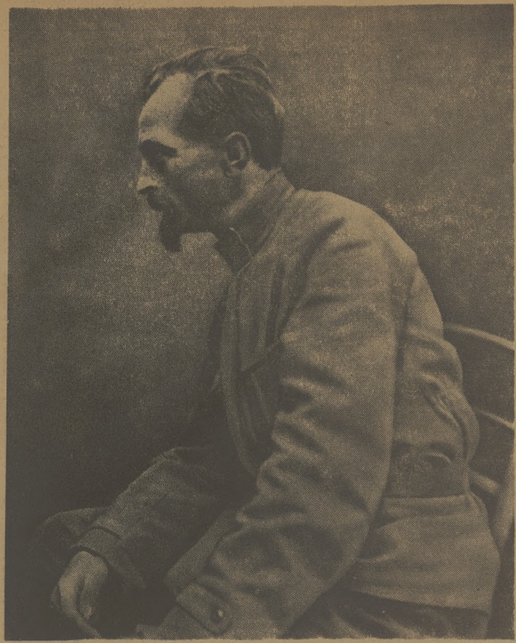


Młodzieńcze,
co wahasz się
wzór wybrać czyj,
by
przykład
podać ci bliski
nie namyślając się
powiem ci
— Żyj,
jak żył
towarzysz
Dzierżyński.
(W. MAJAKOWSKI)

PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok VII, Nr 56 | Warszawa, poniedziałek 16 lipca 1951 r. | Cena 45 gr

## Gwardia po zwycięstwie z CWKS na czele tabeli

# Dziesięć rekordów państwowych

## w drugim dniu trójmeczu lekkoatletycznego w Moskwie

## Potrzebowski 800 m — 1:51,5

**MOSKWA 15.7. (tel. wł.) 10 rekordów państwowych, a mianowicie: 4 — ZSRR, 4 — Rumunii i 2 — Polski są plonem drugiego dnia trójmeczu lekkoatletycznego Polska — Rumunia — ZSRR, w którym po dwóch dniach prowadzi ZSRR — 273,5 pkt, przed Polską — 152,5 pkt, i Rumunią — 89 pkt. Rekordy Polski ustanowili: Piwowarówna w biegu na 400 m, osiągając 60,6 oraz Potrzebowski w biegu 800 m. — 1:51,5.**

Najbardziej interesującą konkurencją drugiego dnia zawodów był bieg na 800 m., w którym Potrzebowski i Korban mieli doskonałych współzawodników — Czewguna i Modoja z ZSRR. Prócz nich startowali w biegu Rumuni oraz poza konkursem dwaj byli reprezentanci Polski na tym dystansie, Statkiewicz i Werbliński.

### WSPANIAŁY BIEG

Stawka jak widzimy doskonała. Doskonały był też bieg. Pierwsze okrążenie, w którym prowadził Modoj minięto w 56 sek., tak że wszyscy zawodnicy biegli w zwartej grupie. Dopiero po 400 m. rozpoczęła się zacięta walka o prowadzenie, co znacznie zwiększyło tempo biegu. Modoj nie ustępował z czołowej pozycji. Tuż za nim biegli Czewgun, Korban i Potrzebowski. Czwórka ta wbiegła prawie razem na ostatnią prostą, na której rozegrał się zacięty pojedynek o pierwsze miejsce. Modoj ustąpił pierwszej pozycji Czewgunowi, a Korban — Potrzebowskiemu

**Spodziewano się co prawda dobrych wyników, ale gdy sędziowie ogłosili rezultaty, na stadionie zapanował wielki entuzjazm, gdyż w biegu tym padły dwa rekordy: Polski i ZSRR. Czewgun poprawił rekord Pugaczewskiego 1:51,5 z 1948 r., a Potrzebowski rekord Kucharskiego — 1:51,6, ustanowiony w Szwecji w 1935 r.**

### ZWYCIĘSTWO SIDŁY

Bardzo miłą niespodziankę sprawił najmłodszy reprezentant Polski 18-letni Sidło. Wygrał on rzut oszczepem z doskonałym miotaczem radzieckim Cybulenko, który w ub. roku miał jeden z najlepszych wyników europejskich — 73,37, a w tym roku legitymuje się rezultatem 70,27. Sidło ustanowił rekord Polski juniorów 64,28. Niespodzianką było zajęcie w oszczepie trzeciego miejsca przez Garncarczyka. Osiągnął on taki sam wynik jak Szewcow, ZSRR i obaj podzielili się miejscem i punktami.

### REKORD PIWOWARÓWNY

Piwowarówna miała wielce ułatwione zadanie w biciu rekordu Polski na 400 m., gdyż doskonale pobiegły zawodniczki radzieckie przewyższające naszą rekordzistkę o klasę. Dzięki dobrej taktyce Piwowarówna pokonała Rumunki, które spodziewały się, ze osiągną lepsze rezultaty od zawodniczek Polski.

Słabo wypadł dla nas bieg 200 m. Nie startowali w tej konkurencji ani Stawczyk, który jest w nienadzwyczajnej formie, ani przewidziany na jego zastępcę Kiszka. Ślązak po sobotnim wysiłku w biegu 100 m. i w sztafecie 4 x 100 m rozchorował się.

**Interesującą walkę stoczyli Polacy w skoku o tyczce. Bez konkurencyjni byli tu zawodnicy radzieccy — Sucharlew i Jagodin, którzy przekroczyli 4 m. Polacy walczyli o trzecie miejsce z Dragomirem — Rumunia, który niejednokrotnie już osiągał wysokość 4 m. Dobrze dysponowany Krzesiński ustanowił rekord życiowy 3,90 i wyprzedził Dragomira (3,80), któremu poważnie zagrażali Ważny i startujący poza konkursem Janiszewski. Uplasowali się oni za Dragomirem tylko dlatego, że mieli większą ilość skoków.**

Do miłych niespodzianek drugiego dnia trójmeczu należy zaliczyć jeszcze wynik Duńskiej, która startując poza konkursem ustanowiła rekord życiowy i rekord Polski juniorek w skoku w dal — 539.

*

Zawodnicy nasi czują się w Moskwie doskonale i z żalem myślą o mającym wkrótce nastąpić wyjeździe ze stolicy ZSRR. Moskwa zrobiła na nich olbrzymie wrażenie. Oto kilka wypowiedzi naszych reprezentantów.

**Łomowski:** Miałem szczęście być w Moskwie w latach 1944 — 1945. Od tego czasu Moskwa zmieniła się wiele. Powstały nowe wspaniałe gmachy, wieżowce. Moskwa wygląda teraz bardziej majestatycznie niż przed laty.

**Dobrzańska:** Kolosalne wrażenie zrobiło na mnie serdeczne powitanie na granicy. A i teraz tę serdeczność czujemy bez przerwy.

**Kuźmicka:** Byłam już za granicą parę razy. W Moskwie jestem po raz pierwszy. Jednak to co dotychczas widziałam nie da się porównać z Moskwą.

Od chwili wstąpienia na ziemię radziecką czuję wielką przyjaźń narodu radzieckiego do Polaków. Opiekują się nami serdecznie, udzielają nam fachowych wskazówek, które staramy się jak najlepiej sobie przyswoić, by móc zdobyte tu wiadomości przekazać kolegom i koleżankom w kraju.



Gimnastyczki podczas intensywnego treningu. Na poręczach wicemistrzyni Polski Kanikowska asekurowana przez Radojewskiego. Na równoważni ćwiczy Jastrzębska. Odwrócona tyłem czeka na swoją kolej Wilkówna. Fot. E. Franckowiak

# Szósta godzina zdecydowała

## Sałyga opowiada o swej walce z rekordami

**ŁÓDŹ 15.VII. (tel. wł.)** Honorowy starter wyścigu kolarskiego o puchar „Dziennika Łódzkiego" — Teofil Sałyga, 8-krotny rekordzista świata, mając wiele czasu do wypuszczenia na trasę kolegów po fachu, chętnie opowiada o swych tarapatach w czasie samotnej pogoni za rekordami:

— Przed próbą byłem prawie pewien pobicia rekordu świata w jeździe 12-godzinnej, natomiast w czasie jazdy miałem chwilę słabości. Myślałem, że będę musiał zrezygnować. Moment słabości, jedyny zresztą podczas całej jazdy, nastąpił po 6 godzinach. Wtedy właśnie zacząłem się zastanawiać, czy kontynuować próbę. Zdecydowałem wytrwać na torze jeszcze jedną godzinę, aby pobić choć jeden rekord świata, w jeździe 7-godzinnej.

Miałem stałą łączność z komisją sędziowską — opowiada dalej Sałyga — zapytywałem więc, ile muszę przejechać w ciągu siódmej godziny, aby ustanowić rekord. Dowiedziałem się, że wystarczy 33 km. Zwiększyłem więc tempo i padł rekord świata.

15.000 widzów powitawszy owacyjnie pierwszy rekord świata dodało mi bodźca do dalszej jazdy. Zawdzięczam publiczności w dużej mierze dalsze sukcesy. Poczułem się lekko, „kręciłem" regularnie i... padał rekord za rekordem.

Wielką radość przeżywałem po 11 godzinach 50 minutach i 40 sekundach jazdy, kiedy powiedziano mi, że przejechałem 400 km. Ucieszyłem się, bo wiedziałem że nowy rekord w jeździe 12-godzinnej będzie wynosił ponad 400 km.

— Czy często przerywał pan jazdę?

— Tylko cztery razy, kiedy musiałem zmieniać przebitą dętkę.

— A jak było z odżywianiem?

— Przygotowałem sobie dwa pieczone kurczęta, 12 tabliczek czekolady i dużo płynów. W drodze skonsumowałem ledwie jedną ćwiartkę natomiast dużo piłem: 6 tabliczek czekolady w płynie, 3 litry kompotu i 3 butelki piwa.

Upał mi nie dokuczał, bowiem koledzy przy pomocy węża z hydrantu sprawili sztuczny deszcz, który mnie chłodził.

Nazajutrz po próbie nie miałem apetytu, (a w czasie jazdy straciłem 4 kg), co mnie bardzo osłabiło. Od wczoraj dopiero powróciła mi chęć do jedzenia. Jest jednak za wcześnie, abym dziś startował. Nogi mam jeszcze „sztywne". Z tego powodu występuję w wyścigu „Dziennika Łódzkiego" w roli startera.

Z. W



Kolarz łódzkiej Gwardii, Teofil Sałyga, który ustanowił w czasie 12-godzinnej jazdy na torze Ogniwa w Krakowie 13 rekordów Polski w tym 8 rekordów świata. Fot. O. Link

# Piłkarze zasłużyli na wypoczynek

## Krakowianie na czele ligi

Ostatnia przed urlopem kolejka ligowych rozgrywek, 15 z kolei przyniosła dość nieoczekiwane na ogół wyniki i sytuacja w tabeli jest w tej chwili bardzo niejasna.

Na czele znajdują się trzy drużyny, mające jednakową zdobycz punktową. O kolejności miejsc decyduje tylko stosunek bramek. Najlepszym legitymuje się Gwardia Kraków, wyprzedzająca o ułamek swą odwieczną rywalkę — Ogniwo Kraków i warszawski CWKS.

O takim układzie czołówki zdecydowały dwa mecze. Ogniwo Kraków, które przed tygodniem pokazało w Warszawie (z Kolejarzem) dobrą klasę, „przespiło" na własnym boisku okazje wyjścia na czoło tabeli, remisując z O[illegible] po słabej grze. Dzięki remisowi krakowskiemu i swemu zwycięstwu nad dotychczasowym liderem — CWKS, Gwardia Kraków wyszła na czoło tabeli.

Gwardia wystartowała w rozgrywkach tegorocznych niezbyt szczęśliwie. Długo znajdowała się na dole tabeli, później windowała się powoli do góry, aż wreszcie osiągnąwszy znakomitą formę objęła prowadzenie. Gwardia jest w formie nieurlopowej. Dobrze także grał CWKS.

Pozostałe spotkania stały na poziomie niezbyt budującym. Do przerwy z grą było jeszcze jako tako. Po pauzie — słabo.

Przebieg spotkań ostatniej soboty i niedzieli wskazał najlepiej, że piłkarze czekali już na zasłużony wypoczynek.

# *Tak dalej być nie może*

**Krytyka i samokrytyka są podstawą naszych sukcesów we wszystkich dziedzinach życia. Wnikliwe, samokrytyczne rozpatrywanie krytyki w każdej jej formie dopomaga w rozwoju, w podnoszeniu na wyższy poziom naszego ludowego sportu. Niestety, musimy to stwierdzić na podstawie własnych spostrzeżeń, samokrytyka jest wciąż jeszcze obca wielkiej ilości naszych aktywistów sportowych. Wniosek ten opieramy na fakcie, że znakomita większość naszych materiałów krytycznych nie znajduje ciągle żadnej odpowiedzi ze strony zainteresowanych nimi organizacji.**

**W dniu 28 maja br. w artykule wstępnym pt. „Nie wolno chować głowy w piasek", pisząc właśnie na temat braku odpowiedzi na naszą krytykę, zacytowaliśmy dwa zaczerpnięte na chybił trafił przykłady. Jaki rezultat? W tych dwu konkretnych wypadkach (PKS Gdańsk i WKKF Zielona Góra) odpowiedzi przyszły wkrótce po opublikowaniu artykułu. Ale na tym koniec. Nadal chowają głowy w piasek liczne inne organizacje, których pracę poddaliśmy na naszych łamach krytyce.**

**To milczenie nie jest wcale złotem. Jest ono dowodem wadliwego stylu pracy, dowodem, że ludzie odpowiedzialni za dane odcinki naszego życia sportowego nie rozumieją, lub też nie chcą zrozumieć swych prawdziwych obowiązków, że nie uznają lub boją się samokrytyki.**

**Ale nie możemy zrezygnować z dopominania się o odpowiedzi. Nie możemy, bo byłoby to łamaniem naszej linii, wypaczaniem charakteru naszej pracy i naszych zadań. O odpowiedzi będziemy się bić, bo tak poleciła nam uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 roku w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności oraz krytyki prasowej.**

**Poniżej zamieszczamy, długą niestety, listę tych materiałów krytycznych opublikowanych na naszych łamach, które nie doczekały się odpowiedzi, chociaż termin przewidziany uchwałą dawno już minął. Zamieszczamy je w przekonaniu, że tym razem nie pozostaną one bez odpowiedzi, że najwyższe instancje sportowe, również realizując wskazania uchwały, przypomną ze swej strony wszystkim zainteresowanym o konieczności udzielenia niezwłocznej odpowiedzi.**

**Dalszy brak odpowiedzi na nasze zarzuty będziemy traktować jako łamanie uchwały naszych najwyższych instancji i winnych zmuszać przewidzianymi uchwałą środkami do zajęcia stanowiska. Krytyka i samokrytyka muszą stać się w naszym życiu sportowym elementem decydującym o [illegible] tego doprowadzimy.**

**W numerze 26 „Przeglądu Sportowego" z dnia 2 kwietnia (!)**

— pisaliśmy, że zrzeszenia ignorują instrukcję GKKF odnośnie badań zawodników w poradniach sportowo - lekarskich. Poradnie nie wykorzystały 72 proc. godzin z powodu braku frekwencji. Ani jedno zrzeszenie nie odpowiedziało, choć wiemy, że niemal wszystkie zaniedbały tę sprawę.

— po naradzie lekarzy sportowych z trenerami wymieniliśmy nazwiska nieobecnych trenerów. Dlaczego nie przybyli oni na wielce pożyteczną dla polskiego sportu naradę nie odpowiedział nikt. Ani wymienieni, ani zrzeszenia, do których należą, odpowiedzialne za to na równi z nimi.

— stadion w Koszalinie niszczeje ZS Gwardia, która przejęła ten obiekt, nie odpowiedziała na nasz alarm, zarówno jak WKKF Koszalin, któremu sprawa ta podlega.

— pisaliśmy o braku pomocy dla przodującego koła sportowego Starówki. Jest to koło Nr. 6 przy ZBMW 3 KAM. Nie odpowiedziało ani ZS Budowlani, ani wymieniane przez nas: dyrekcja i rada zakładowa.

— krytykowaliśmy brutalną grę zawodników warszawskiego Kolejarza — Wesołowskiego i Łabędy. Niestety, nie otrzymaliśmy zapewnienia ani od nich ani od klubu, że sprawę tę przedyskutowano na zebraniu sekcji piłkarskiej, że świadome faule stosowane przez tych zawodników, nie powtórzą się już. Nie zainteresowała się tą sprawą również sekcja piłki nożnej GKKF.

**W numerze 27 z dnia 5 kwietnia**

— apelowaliśmy do wolsztyńskiego PKKF o pomoc dla sportowców. Wskazaliśmy na błędy w pracy PKKF. Brak odpowiedzi zarówno z Wolsztyna jak i z WKKF Poznań.

**W numerze 28 z dnia 9 kwietnia**

— zwracaliśmy uwagę Stali i Kolejarza w Piotrkowie, że pod ich bokiem niszczeje kort tenisowy, który należałoby wyremontować. Ani Stal, ani Kolejarz, ani PKKF Piotrków, ani WKKF Łódź nie odpowiedziały nam, w jaki sposób zabezpieczono niszczejący dobytek narodowy.

**W numerze 29 z dnia 12 kwietnia**

— pisaliśmy: „Sport wiejski w Gołąbkach bez opieki". Nie wiemy, czy doczekał się on tej opieki, gdyż ani Powiatowa Rada Narodowa, ani PKKF, czy WKKF nie poinformowały nas o losie sportowców w Gołąbkach.

**W numerze 31 z dnia 19 kwietnia**

— wskazywaliśmy sekcji żeglarstwa GKKF i WKKF Olsztyn na niszczejącą w Giżycku flotyllę. Bez rezultatu.

**W numerze 32 z dnia 23 kwietnia**

— „Wzorowy" SKS przy liceum Żeromskiego w Kielcach źle pracuje. Obecnie nie wiemy co się w nim dzieje. Na krytykę nie od-[illegible]

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

# Węgierscy piłkarze w Polsce

## Drużyna górników rozegra 4 mecze

Wczoraj o godz. 9 rano na Dworzec Główny w Warszawie przybyła z Budapesztu na zaproszenie sekcji piłki nożnej GKKF reprezentacja piłkarska górników węgierskich.

Mili goście witani byli na dworcu przez przedstawicieli Górnika i Gwardii oraz sekcji piłki nożnej GKKF.

W skład 19-osobowej ekipy wchodzi 16 piłkarzy, trener SOS oraz kierownicy ekipy CZIGER i GYURIS.

Spośród dobrze nam znanych piłkarzy bratniej Republiki Węgierskiej do Warszawy przybyli reprezentanci Węgier: DEBRECENI, BUZANSZKY, ASPIRANY, MOLNAR, BABLENA, SZOJKA, CZUBERDA i VARGA.

Sympatycy piłkarstwa będą więc mogli jeszcze raz w tym roku podziwiać piłkarzy węgierskich, o których wysokiej klasie mieliśmy możność przekonać się już niejednokrotnie.

W dwie godziny po przyjeździe kierownictwo węgierskie zaakceptowało kalendarzyk występów górników węgierskich w Polsce.

18 bm. Węgrzy wystąpią po raz pierwszy w Gdańsku, gdzie przeciwnikiem ich będzie reprezentacja ZS Gwardia.

24 bm. Węgrów podziwiać będzie Łódź, gdzie górnicy grać będą z reprezentacją młodzieżową uczestników obozu przygotowawczego przed wyjazdem na Zlot w Berlinie.

Trzeci występ Węgrów nastąpi w Krakowie 26 bm., gdzie spotkają się z czołowym klubem I ligi — tamtejszą Gwardią.

29 bm. goście przeegzaminują reprezentację Polski na XI Letnie Akademickie Mistrzostwa Świata w Berlinie. Mecz odbędzie się w Warszawie.

Trener SOS przedstawił już skład drużyny na pierwszy mecz w Gdańsku: KAMARAS (Dorog), OLAH (Salgotarian), BUZANSZKY (Dorog), KORNIA (Tatobania), DEBRECENY (Salgotarian), KISS II (Dorog), SZOJKA (Salgotarian), BABLENA (Salgotarian), ASPIRANY (Dorog), KOWACS (Salgotarian), VILEZSAL (Salgotarian), MOLNAR (Dorog). Rezerwowi: DACSER (Dorog), MAJTANY (Tatobania), CZUBERDA (Salgatorian), VARGA (Dorog).

Drużyna górników węgierskich w tym składzie zdobyła mistrzostwo Związków Zawodowych na Węgrzech.

Goście zwiedzili wczoraj bielańską AWF, oraz byli obecni na meczu piłkarskim o mistrzostwo I ligi Gwardia (Kraków) — CWKS po czym wieczorem udali się pociągiem do Sopot.

(B. TUSZ)



Olejniczak ZS Unia nie przegrał dotąd żadnego biegu w meczach ligi żużlowej.

## Rekord świata radzieckich lekkoatletów

**Na stadionie Dynamo odbyły się zawody lekkoatletyczne, w czasie których sztafeta 4 x 800 m w składzie Bielokurow, Archarow, Czewgun, Modoj ustanowiła nowy rekord świata uzyskując czas 7:27,4.**

**Wynik ten jest o 1,6 sek. lepszy do poprzedniego rekordu, który należał do reprezentacji Szwecji.**

## Piłkarskie rozgrywki w ZSRR

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo ZSRR przyniosły niespodziankę w postaci wysokiego zwycięstwa drużyny Spartaka (Tbilisi) nad WWS — 6:0.

W pozostałych meczach Dynamo (Moskwa) wygrało z Dynamo (Tbilisi) — 2:1, a Szachter (Stalino) pokonał Daugawa (Ryga) — 3:1.

W tabeli rozgrywek prowadzi CDSA — 26 pkt. przed Dynamo (Tbilisi) — 26 pkt. Szachterem (Stalino) — 23 [illegible] (Moskwa) — [illegible] dłami Sowiet[illegible] 20 pkt.

# Lekkoatleci ZSRR prowadzą

## w pierwszym dniu trójmeczu

**MOSKWA 15.7 (tel. wł.).**

**Trójmecz lekkoatletyczny Polska — Rumunia — ZSRR wywołał w stolicy Związku Radzieckiego olbrzymie zainteresowanie. W sobotę, 14 lipca, w pierwszym dniu spotkania, rozgrywanego na centralnym stadionie „Dynamo", na trybunach znalazło się 30.000 widzów. Witali oni długo nie milknącymi brawami reprezentantów Polski Ludowej i Rumuńskiej Republiki Ludowej.**

W imieniu Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR, powitał gości wiceprzewodniczący Komitetu, Adrianow, po czym wygłosili przemówienia sekretarz GKKF, Szemberg i przewodniczący Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu Rumunii, Midrascu.

**W atmosferze wielkiego entuzjazmu, wśród burzliwych oklasków widowni, zawodnicy radzieccy wręczyli gościom polskim i rumuńskim bukiety kwiatów. Nastąpiła długotrwała owacja na cześć Chorążego Pokoju, Generalissimusa Stalina.**

Po odegraniu hymnów państwowych odbyła się defilada uczestników zawodów.

Pierwszy dzień meczu odbywał się w niezbyt sprzyjających warunkach atmosferycznych. Panujące od kilku dni w Moskwie upały osłabiły znacznie zawodników i wpłynęły ujemnie na wyniki. Są one na ogół słabsze od oczekiwanych. Tym bardziej więc należy cenić rezultaty tych zawodników, którzy potrafili w Moskwie ustanowić nowe rekordy życiowe. W drużynie polskiej są nimi Lipski, Graj, Lipiec i Gralka.

### UDANY DEBIUT GRAJA

**Bohaterem dnia z drużyny polskiej był Graj. Młody długodystansowiec warszawskiej Gwardii, debiutujący w reprezentacji, poprawił rekord życiowy w biegu na 5000 m o 42,6 sek., osiągając przy tym najlepszy po wojnie czas w Polsce, a piąty w historii polskiej lekkoatletyki po Kusocińskim, Nojim, Soldanie i Petkiewiczu.**

Graj pobiegł dobrze taktycznie. Wiedząc o tym, że nie wytrzyma zbyt długo tempa tak doskonałych biegaczy jak Popow i Kazancew, którzy zaliczają się do ekstraklasy światowej, biegł zdecydowanie na zajęcie trzeciego miejsca. Dzięki równemu, własnemu tempu, ustanowił życiowy rekord i pokonał obydwu reprezentantów Rumunii. Niedoświadczony Szwargot zbyt długo forsował się, próbując dotrzymać kroku mistrzom. W rezultacie tej fałszywej taktyki zajął piąte miejsce z nienadzwyczajnym czasem 15:42,0.

Warto zaznaczyć, że w biegu 5000 m startowało poza konkursem kilku biegaczy radzieckich. Wszyscy z nich ukończyli bieg poniżej 15 minut!

### LIPSKI WALCZY

Wiele emocji dostarczył bieg na 400 m. Lipski wystartował doskonale i zdawało się, że walka o pierwsze miejsce rozegra się między nimi i rekordzistą ZSRR, Komarowem. Reprezentant ZSRR przybiegł jednak zdecydowanie pierwszy na metę w czasie 48,8, a Lipski zaciekle i w rezultacie skutecznie bronił drugiego miejsca przed młodym Ilinem, który ukończył bieg w tym samym czasie, co Polak — 49,2. Czwarty na mecie, Lipiec, pokonał obydwu reprezentantów Rumunii, ustanawiając jednocześnie rekord życiowy 50,4. Taki sam wynik uzyskał w biegu pozakonkursowym Gralka.

### KISZKA WZÓR OFIARNOŚCI

**Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem pojedynek czołowych szybkobiegaczy europejskich Suchariewa i Sanadze (ZSRR) oraz Kiszki (wszyscy mieli już w tym roku po 10,5 na 100 m) stracił wiele na atrakcyjności z powodu choroby Kiszki. Polak osłabiony gorączką stracił wiele ze swej bojowości i nie był równorzędnym przeciwnikiem dla Suchariewa. Uzyskanie przez Kiszkę drugiego miejsca mimo choroby jest wielkim sukcesem tego zawodnika.**

Drugi reprezentant Polski Buhl wyraźnie ustępował wielkim rywalom. Buhl skończył bieg na piątym miejscu, osiągając 11,1. Taki sam rezultat osiągnął Stawczyk, startujący poza konkursem.

Kiszka więcej jeszcze niż w biegu na 100 m dał z siebie w sztafecie 4×100 m. Na pierwszych zmianach Stawczyk, Lipski i Buhl biegli dobrze, ale zmieniali fatalnie. Skutkiem tego sztafeta polska na prostą wbiegła jako trzecia, około 2 m za sztafetą rumuńską. Mimo fatalnej zmiany z Buhlem, Kiszka odrobił stracone metry, wyprzedził Rumuna i sztafeta polska skończyła bieg za doskonałą sztafetą radziecką, zeszłorocznym mistrzem Europy. Gdyby Polacy zmieniali, choć tylko tak jak ich koleżanki ze sztafety kobiecej, rekord Polski 41,9 musiałby w Moskwie paść.

### ZAWÓD W PŁOTKACH I KULI

Doskonały rezultat w biegu 110 m pł. osiągnął Bułańczyk. Bardzo dobrze pobiegł tu także Rumun Kiss, który uzyskał 15,2. Na tle wyniku Bułańczyka Polacy Adamczyk i Krzyżanowski, których stać na wyniki poniżej 15,5 zawiedli, osiągając 16,0 (Adamczyk) i 16,2 (Krzyżanowski).

W pchnięciu kulą rekordzista Europy, Lipp, jako jedyny przekroczył 16 m. Łomowski, który na treningach regularnie rzucał w granicach 15,70, osiągnął tylko 15,26. Polak w punktacji trójmeczu zajął drugie miejsce za Lippem. Faktycznie był jednak trzeci. Wyprzedził go startujący poza konkursem Fiedorow z wynikiem 15,76.

### KUŹMICKA W REWELACYJNEJ FORMIE

**W konkurencjach kobiecych najbardziej emocjonujący przebieg miało 100 m. W biegu tym doskonale wystartowała Kuźmicka. Polka do 60 m prowadziła bieg przed Małszyną i Duchowicz. Finisz rutynowanych zawodniczek radzieckich zapewnił im dwa pierwsze miejsca. Iłwicka była czwarta półtora metra za Kuźmicką.**

Skok wzwyż był popisem Czudiny. Rekordzistka ZSRR jako jedyna osiągnęła wysokość 160. Druga była Kauckaja (ZSRR). Polki Ronczewska i Lesznerówna skakały słabo (4 i 5 miejsca).

Nadzwyczaj dobrze spisała się sztafeta polska 4×100 m w składzie Kuźmicka, Minicka, Bocianówna, Iłwicka. Zmieniały one bardzo dobrze, czemu zawdzięczają uzyskanie najlepszego po wojnie wyniku — 49,6 i zajęcie drugiego miejsca za bezkonkurencyjną sztafetą radziecką, która ukończyła bieg w 48,4.

Punktacja po pierwszym dniu zawodów:

| | | |
|---|---|---|
| 1. | **ZSRR** | **109 pkt.** |
| 2. | **Polska** | **65 pkt.** |
| 3. | **Rumunia** | **43 pkt.** |

Punktacja jest następująca: I miejsce — 7 pkt, II — 5 pkt, III — 4 pkt, IV — 3 pkt, V — 2 pkt, VI — 1 pkt; sztafety I miejsce — 14 pkt, II — 10 pkt, III — 8 pkt.

# Wyniki uzyskane w Moskwie

### KOBIETY:

**100 m:** 1) Małszyna, ZSRR — 12,3; 2) Duchowicz, ZSRR — 12,4; 3) Kuźmcka, P. — 12,5; 4) Iłwicka, P. — 13,0; 5) Ruse, R. — 13,0;

**4x100 m:** 1) ZSRR (Czudina, Małszyna, Duchowicz, Secziénowa) — 48,4; 2) Polska (Kuźmicka, Minicka, Bocianówna, Iłwicka) — 49,6; 3) Rumunia — 50,2;

**wzwyż:** 1) Czudina, ZSRR — 160; 2) Kautskaja, ZSRR — 155; 3) Bałaj, R. — 145; 4) Ronczewska, P. — 145; 5) Lesznerówna, P. — 140; poza konkursem Maciejakówna, P. — 145;

### MĘŻCZYŹNI:

**100 m:** 1) Suchariew, ZSRR — 10,6; 2) Kiszka, P. — 10,7; 3) Sanadze, ZSRR — 10,8; 4) Stoenescu, R. — 11,0; 5) Buhl, P — 11,1; poza konkursem Stawczyk, P. — 11,1;

**400 m:** 1) Komarow, ZSRR — 48,7; 2) Lipski, P. — 49,2; 3) Ilin, ZSRR — 49,2; 4) Lipiec, P. — 50,4; 5) Moina, R. — 50,5; 6) Truica, R. — 50,7; poza konkursem Gralka, P. — 50,4;

**5000 m:** 1) Popow, ZSRR — 14:45,0; 2) Kazancew, ZSRR — 14:50,0; 3) Graj, P. — 15:09,8; 4) Cristea, R. 15:23,0; 5) Szwargot, P. — 15:42,0;

**110 m pł.:** 1) Bułańczyk, ZSRR — 14,6; 2) Popow, ZSRR — 14,9; 3) Oprysz, R. — 15,2 (rek. Rumunii); 4) Adamczyk, P. — 16,0; 5) Krzyżanowski, P. — 16,2; 6) Dumitrescu, R. — 16,6;

**4x100 m:** 1) ZSRR (Suchariew, Sanadze, Kałajew, Karakułow) — 41,4; 2) Polska (Stawczyk, Lipski, Buhl, Kiszka) — 42,1; 3) Rumunia — 42,3;

**Kula:** 1) Lipp, ZSRR — 16,03; 2) Łomowski, P. — 15,26; 3) Gorialnow, ZSRR — 15,17; 4) Krzyżanowski, P. — 14,85; 5) Raica, R — 14,45; poza konkursem Fiodorow, ZSRR — 15,76.

### DRUGI DZIEŃ

### KOBIETY:

**200 m:** 1) Sapronowa, ZSRR — 24,1; 2) Secziénowa, ZSRR — 25,1; 3) Minicka, Polska — 26,1; 4) Russe, R. — 26,2 (rek. Rum.); 5) Bocianówna, P. — 26,4;

**400 m:** 1) Pietrowa, ZSRR — 56,0 (rekord ZSRR); 2) Pomogajewa, ZSRR — 58,8; 3) Piwowarówna, P. — 60,6 (rekord Polski);

**80 m pł:** 1) Jeruchina, ZSRR — 11,5; 2) Gokieli, ZSRR — 11,5; 3) Gościniakówna, P. — 12,3; 4) Lassel, R. — 12,5; 5) Lesznerówna, P. — 12,8. Poza konkursem Maciejakówna, P. — 12,8.

**Kula:** 1) Toczenowa, ZSRR — 14,34; 2) Andrejewa, ZSRR — 14,06; 3) Bregulanka, P. — 12,43; 4) Pusz, R. — 12,22; 5) Konikówna, P. — 10,98;

**Oszczep:** 1) Nabokowa, ZSRR — 47,05; 2) Zybina, ZSRR — 45,85; 3) Ciachówna, P. — 37,52; 4) Konikówna, P. — 37,36; 5) Miklos, R. — 37,12;

**W dal:** 1) Czudina, ZSRR — 564; 2) Litujewa, ZSRR — 530; 3) Gburkówna, P. — 517; 4) Erik, R. — 507; 5) Wasserab, P. — 500. Poza konkursem Duńska, P. — 539.

### MĘŻCZYŹNI

**200 m:** 1) Suchariew, ZSRR — 21.2 (rekord ZSRR); 2) Kaliajew, ZSRR — 21,7; 3) Stoenescu, R. — 22,1; 4) Lipski, P— 22.2; 5) Buhl, P. — 22,5.

**800 m:** 1) Czewgun, ZSRR — 1:51.0 (rekord ZSRR); 2) Modoj ZSRR — 1:51,4; 3) Potrzebowski, P. — 1:51,5 (rekord Polski); 4) Korban, P. — 1:51.8. Poza konkursem Statkiewicz, P. — 1:54.7; Werbliński, P. — 1:55.1.

**400 m pł.:** 1) Litujew, ZSRR — 52,2 (rekord ZSRR); 2) Ilin, ZSRR — 53.7; 3) Truica, R. — 56.4; 4) Gralka, P. — 58.1, 5) Moskowici, R. — 59,6; 6) Lipiec, P. — 60.0. Poza konkursem Kasprzycki, P. — 58,2.

**3.000 m z przeszk.:** 1) Jawsiejew, ZSRR — 9:20,0! 2) Sawenkow, ZSRR — 9:22,8; 3) Kielas, P. — 9:33.0; 4) Graj, P. — 9:52,4.

**Oszczep:** 1) Sidło, P. — 64.28; 2) Cybulenko, ZSRR — 63,37; 3 i 4) Szewcow, ZSRR i Garncarczyk, P. — 61.66.

**Dysk:** 1) Butenko, ZSRR — 46,59; 2) Szalin, ZSRR — 43.89; 3) Łomowski, P — 43:59, 4) Koman, R. — 43.53.

**Tyczka:** 1) Suchariew, ZSRR — 410; 2) Jagodin, ZSRR — 400; 3) Krzesiński, P. — 390; 4) Dragomir, R. — 380; 5) Ważny, P — 380. Poza konkursem Janiszewski, P. — 380.

**Trójskok:** 1) Szczerbakow, ZSRR, — 15,05; 2) Dementiew, ZSRR — 14,56; 3) Weinberg, P. — 14,23; 4) Hoffman, P. — 14.10; 5) Eile, R. — 14,09; 6) Bartha, R. — 13.70. Poza konkursem Kuźmicki, P. — 13.89.

# Tak dalej być nie może

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

**W numerze 34 z dnia 30 kwietnia**

— wytknęliśmy wiele błędów 12 grupie sportowej z Nowej Huty. Błędów istotnych, wypaczających sens naszego sportu. Ani z wymienionej grupy, ani ze zrzeszenia Budowlani czy MKKF Nowa Huta lub też krakowskiego WKKF nie otrzymaliśmy wyjaśnienia, czy i jak zaradzono złemu stanowi rzeczy.

**W numerze 35 z dnia 3 maja**

— zwracaliśmy uwagę ZS Kolejarz na złą gospodarkę w ośrodku sportów wodnych nad Wisłą. Uwagi nasze pominięto milczeniem.

**W numerze 37 z dnia 10 maja**

— pisaliśmy, że PKKF Wolsztyn nie dba o umasowienie sportu. Nie dba on również zarówno jak WKKF Poznań o odpowiadanie na krytykę prasową.

**W numerze 38 z dnia 14 maja**

— znowu alarmowaliśmy o braku opieki nad LZS Gołąbki. Żaden z klubów sportowych, do których apelowaliśmy o objęcie patronatu nad LZS, nie odpowiedział

**W numerze 40 z dnia 21 maja**

— prosiliśmy ZS Włókniarz w Pile o wykazanie większego zainteresowania własnym, niszczejącym stadionem. Nie odpowiedział nikt. Ani Włókniarz, ani PKKF Piła, ani WKKF Poznań.

**W numerze 41 z dnia 25 maja**

— Kol. Konieczny z LZS Lisów, mimo obietnicy danej naszemu współpracownikowi, nie tylko nie nadesłał korespondencji, ale nie odpowiedział na zamieszczoną krytykę. Wymieniono tam także ZSCh, PKKF i ZMP, odpowiedzialne za brak opieki nad LZS Lisów Bez rezultatu.

**W numerze 44 z 3 czerwca**

— praca w kole ZS Włókniarz przy ZPB im. Szymańskiego, leży.

— koło ZS Stal przy Państwowych Zakładach Wyrobów Metalowych w Warszawie przy ul. Grzybowskiej pracuje bezplanowo.

— sytuacja w kole ZS Stal przy gdańskiej fabryce metalowej i fabryce opakowań blaszanych jest tragiczna.

— koło Spójni Nr 60 przy WSS w Warszawie „umarło".

tak pisaliśmy przed półtora miesiącem. Nikt z zainteresowanych pracą powyższych kół nie odpowiedział.

— po meczu Kolejarz Warszawa — Włókniarz Łódź pisaliśmy: „więcej fauli niż strzałów". Wymieniliśmy nazwiska faularzy: Wesołowski, Baran, Urban, Łabęda, Szymborski, Brzozowski, Gustowski, Kałużyński. Żaden z nich nie ustosunkował się samokrytycznie do swych niesportowych wyczynów. Oba kluby pominęły krytykę zachowania się na boisku zawodników, a więc krytykę swej pracy wychowawczej, absolutnym milczeniem.

**W numerze 45 z dnia 8 czerwca**

— w PKKF Łuków dzieje się źle. Wezwany przez nas do zwrócenia uwagi na niedociągnięcia w Łukowie WKKF Lublin — śpi.

— nie za dobrze dzieje się w MKKF Pruszków. Bez odzewu.

— wypaczanie linii sportowej w ZS Kolejarz — Znicz. Nie interesuje nikogo (MKKF, Rada Okręgowa ZS Kolejarz, WKKF Warszawa, CRZZ, GKKF).

— ob. Koc z AZS wprowadza swoiste „metody" wychowywania młodzieży. Ani on, ani wezwany Zarząd Główny AZS nie zajął stanowiska w poruszonej przez nas sprawie.

**W numerze 47 z dnia 14 czerwca**

— w Białogardzie niszczeją trzy pływalnie. Na naszą notatkę nie odpowiedział ani PKKF Białogard, ani WKKF Koszalin.

— poznańska wytwórnia łodzi Bąkowskiego nie wykonała zamówienia ZS Ogniwo. Załoga tego zrzeszenia miała na nowej łodzi startować w eliminacjach wioślarskich przed igrzyskami berlińskimi. Eliminacje już się odbyły, ale ani firma Bąkowski nie napisała nam, jakie były powody opóźnienia, ani ZS Ogniwo nie zawiadomiło nas, czy w rezultacie zamówioną łódź otrzymało.

— nasz korespondent z Krakowa donosił, że w kole sportowym przy zakładach „Zieleniewskiego" nie dzieje się najlepiej. Brak wyjaśnień zarówno ze strony zarządu koła, jak i dyrekcji czy rady zakładowej. Milczy także Rada Okręgowa Zrzeszenia Stal i WKKF Kraków.

Na tym zakończymy dzisiejszy rejestr. Mamy nadzieję, że wszyscy odpowiedzą na krytykę, że więcej nie będziemy mieli okazji drukować tego rodzaju zestawień.

## Obóz kondycyjny ping-pongistów

W dniach od 1 do 21 lipca we Wrzeszczu trwać będzie obóz kondycyjny zorganizowany przez sekcję tenisa stołowego GKKF.

Na obóz zostali powołani następujący zawodnicy i zawodniczki:

**kobiety** — Dorówna, Mazek (Opole), Kosicka (Poznań), Guzikówna, Szmitówna (Kielce), Bojanowska (Gdańsk), Heinrichówna (Łódź);

**seniorzy:** Patyński (Lublin), Otręba, Kawczyk, Widera (Katowice), Arbach (Wrocław), Zięba, Mamczarczyk, Dobosz (Kraków), Gaj, Kugler II, Zawisza, Dembowski (Warszawa), Krygier (Łódź);

[illegible] Naumowicz, Filipek [illegible] Stępień, [illegible] okleć [illegible] (Wrocław), [illegible]awa), Wykusz [illegible] (Lublin) i [illegible]

## Giżycko czeka na gazety

*— Proszę „Przegląd Sportowy"...*

*— Już sprzedałam...*

*W drugim kiosku „Ruchu" historia powtarza się... W trzecim jest identyczna... W czwartym, ostatnim już (na dworcu) też „Przeglądu" brak...*

*Jesteśmy w Giżycku, wielkim ośrodku sportów wodnych, w miejscowości, gdzie w okresie letnim przebywają duże zgrupowania sportowców (obozy AWF Ligi Morskiej), gdzie znajdują wypoczynek liczni wczasowicze, wśród których również ogromny procent interesuje się kulturą fizyczną.*

*A „Przeglądu Sportowego" nie ma w kioskach Nie ma również „Sportu" Wszystkie nadesłane egzemplarze są sprzedawane w błyskawicznym tempie. Wyścig o uzyskanie egzemplarza gazety sportowej przynosi zwycięstwo tylko nielicznym, bo...*

*— Czemu pani nie zamawiała wiosną więcej egzemplarzy pism sportowych — pytamy obsługującą jeden z kiosków „Ruchu" w Giżycku — przecież latem jest tu zwiększony popyt na tego rodzaju pisma...*

*— Pisałam, pisałam, ale nie zwiększyli przydziału. Teraz boję się ponownie prosić o większy przydział, bo a nuż powiększą go na przykład w grudniu, kiedy ta ilość, która jest teraz będzie wystarczająca...*

*Historia z kolportażem w okresie letnim niestety powtarza się. A przecież sprawa jest prosta.*

*Tam, gdzie istnieją, od lat zresztą, wielkie ośrodki wczasowo - sportowe należy zawczasu przewidzieć zwiększony nadział na okres letni względnie zimowy. Czemu tego nie dokonano?*

*— Tajemnica PPK „Ruch" powinna być wyjaśniona.* (g)

# Doskonała gra krakowskiej Gwardii

## CWKS oddał prowadzenie po porażce 1:4

**Gwardia Kraków — CWKS W-wa 4:1 (1:1).** Bramki dla zwycięzców: Jaśkowski 3 (w 30 min., 56 min. i 65 min.) oraz Gracz 1, z karnego w 68 min.; honorowy punkt dla CWKS uzyskał Breiter w 31 min. Sędziował Andrzejak z Łodzi. Widzów około 30 tysięcy.

**Gwardia:** Jurowicz, Dudek, Flanek, Snopkowski, Szczurek, Mamoń, Kotaba, Gracz, Kohut, Jaśkowski, Mordarski, Trener, Matjas.

**CWKS:** Stefaniszyn, Sobkowiak, Serafin (Zieliński), Szczepański, Orłowski, Oprych, Sąsiadek, Górski, Breiter, Soporek, Olejnik. Trener Kuchar.

Około 30.000 warszawskich miłośników piłkarstwa miało tzw. dobrego nosa. Mimo, że panował wielki upał i wszystko przemawiało za tym, by pójść na plażę, oni pozostali wierni piłkarstwu, zjawili się na stadionie WP i teraz mogą śmiać się z tych, którzy nie wierząc, że można w Warszawie oglądać dobry futbol, zrezygnowali z oglądania meczu Gwardia Kr. — CWKS.

### DOBRA GRA

Spotkanie pretendentów do pierwszego miejsca w tabeli ligowej na okres urlopowy stało na wysokim poziomie. Tak dobrej gry dawno już w Warszawie nie oglądaliśmy. CWKS przegrał zasłużenie, ale to nie znaczy bynajmniej, że wojskowi grali źle. Grali oni dobrze technicznie, przez cały czas walczyli z zębem o każdą piłkę i o każdy metr. Kondycyjnie wojskowi też byli dobrzy. Atak ich do ostatnich minut usiłował przedrzeć się przez formacje obronne Gwardii, pomocnicy byli pracowici, obrońcy wkraczali zdecydowanie. A jednak Stefaniszyn miał pełne ręce roboty.

Gwardia mając przewagę 3 bramek wyzbyła się nerwowości, jaką można było zauważyć w początkowym okresie meczu i grała jak z nut. Piłka chodziła od nogi do nogi, choć podania nie były krótkie, zmiany pozycji wychodziły wspaniale i raz po razie Stefaniszyn musiał interweniować. To strzelał Mordarski, to Kohut sforsował pomoc i obronę, to Gracz przechytrzył swych „opiekunów", to młody Kotaba dawał próbki swych możliwości strzeleckich. A prócz nich zawsze gotowy był do strzału Jaśkowski, najniebezpieczniejszy w tym dniu napastnik na boisku.

Pod koniec meczu Gwardia, grając bez nerwów, dała pokaz gry technicznej i taktycznej. Że nie padły w tym okresie bramki, to zasługa Stefaniszyna i pewnego zmniejszenia się strzeleckiego potencjału krakowskich napastników, zmniejszonego nie tyle fizycznym wyczerpaniem graczy, ile zwiększeniem odległości strzałów. Mimo, że w okresie tym nie padły bramki, przyjemnie było patrzeć na grę krakowskich piłkarzy. To była pokazówka, jaką rzadko widzi się na naszych boiskach.

### CHWILOWA PRZEWAGA CWKS

Początek meczu nie zapowiadał wcale porażki CWKS w tak wysokim stosunku. Wojskowi w pierwszych minutach mieli lekką przewagę w polu, Jurowicz częściej interweniował niż Stefaniszyn. Po paru minutach gra się wyrównała. Sytuacje, z których mogły paść bramki powstawały to pod jedną to pod drugą bramką. Tak było do 30 minuty. Przebój Jaśkowskiego zakończył się strzałem w nogi Stefaniszyna. Piłka trafiła znów do Jaśkowskiego i... Gwardia prowadziła 1:0.

Nie upłynęła minuta, a pod bramką krakowian zrobiło się zamieszanie. Przy piłce był Sąsiadek, którego ruchy paraliżowała cała defensywa krakowska. Nagle podbiegł Breiter i wykorzystał wąską szczelinę między graczami Gwardii. Zasłonięty Jurowicz nie miał tu nic do powiedzenia 1:1.

Pozostałe minuty gry do przerwy nie przynoszą owoców w postaci bramek. Gra jest twarda, nieustępliwa, szybka, sytuacje zmienne. Nie zmienia się tylko wynik.

### TRZY BRAMKI GWARDII

Po przerwie tempo gry trochę osłabło. Zanosiło się chwilowo nawet na nudy. W 11 minucie Sobkowiak na środku boiska zatrzymał piłkę ręką. Wolny egzekwuje Mamoń. Piłkę dostaje na głowę Kohut, podaje do Jaśkowskiego, który strzela obok wybiegającego Stefaniszyna. 2:1 prowadzi Gwardia.

Trzecia bramka Jaśkowskiego była najładniejszą bramką dnia. Na połowie CWKS powstało zamieszanie. Mordarski i Jaśkowski „wykiwali" Zielińskiego i Orłowskiego. Jaśkowski otrzymawszy piłkę od Mordarskiego strzelił z daleka z lekkiego obrotu taką „bombę", że Stefaniszyn nie mógł jej obronić. Piłka trafiła w sztangę i wylądowała w siatce. 3:1 dla Gwardii było w 20 minucie po pauzie.

Ostatnią bramkę dnia uzyskał Gracz z rzutu karnego. Kohut przewózkował przez kilku graczy CWKS i na polu karnym został sfaulowany przez Orłowskiego. Gracz strzelając karny zmylił Stefaniszyna tak, że bramkarz wojskowych usiłował robinsonować w przeciwny róg niż poszła piłka.

### NAJLEPSZY JAŚKOWSKI

W drużynie Gwardii wyróżnić należy przede wszystkim Jaśkowskiego. Pozostali jak Snopkowski, Mamoń i Kotaba, słabsi zazwyczaj od asów i w tym meczu nie grali na poziomie Jaśkowskiego, ale grali dobrze. Trochę lepszej gry spodziewaliśmy się po Szczurku. Reszta na dobrym poziomie

W CWKS dobrym strzałem wyróżnił się Górski. W pomocy najlepszy Oprych, w obronie lepszy Sobkowiak. Do Stefaniszyna za bramki puszczone nie można mieć pretensji. Sędzia dobry. (S.S.).

# Słaba gra krakowian

## Ogniwo (B) — Ogniwo (Kr.) 1:1

**KRAKÓW 15.7 (tel. wł.) — Ogniwo Kraków — Ogniwo Bytom 1:1 (0:0).** Bramki zdobyli Korzeniak i Moskocz (karny). Sędzia Szlejfer ze Szczecina. Widzów ok. 5.000.

**Ogniwo:** Hymczak, Gędłek, Glimas, Mazur, Kaszuba, Pawlikowski, (Kolasa), Korzeniak, Rajtar, Kadłuczka, Gołąb, Bobula; trener Jesionka.

**Ogniwo:** Skromny, Kubiak, Cichoń, Kauder, Grochowski, Strzewiczek, Trampisz, Kulawik, (Przechelik), Moskocz, Wieczorek, Wiśniewski; trener Słonecki.

Po przekonywającym zwycięstwie nad CWKS w Warszawie krakowskie Ogniwo straciło 1 punkt remisując na swoim boisku z ostatnią w tabeli szczecińską Gwardią. Po imponującym zwycięstwie nad Kolejarzem w stolicy ta sama jedenastka zdołała ocalić zaledwie 1 punkt w meczu z bratnim Ogniwem rozgrywanym także na własnym boisku. Na drużynie Ogniwa znać było pewność siebie po wysokim zwycięstwie w Warszawie. Ta pewność doprowadziła do dzisiejszego remisu. Nonszalancko grający Gędłek tkwił nieruchomo w miejscu, patrząc jak Wiśniewski zatoczył piłką łuk wokoło niego i wyszedłszy na wolne pole posłał dobrze mierzoną centrę do środka. Tu Kolasa, aby ubiec dwóch napastników bytomskich, dotknął piłki ręką, powodując rzut karny.

Pod koniec meczu bytomiacy gwałtownie nacierali, nie myśląc wcale — jak to w takich wypadkach najczęściej się zdarza — asekurować grą na czas zdobycie jednego punktu. Wtedy właśnie jeszcze bardziej uwidoczniła się szybkość bytomiaków i ich serce do gry, nakazujące im startować do pozornie beznadziejnych już piłek.

Hymczak, Kaszuba a przede wszystkim niezawodny Glimas uchronili swą drużynę od straty drugiej bramki. Wymienieni łącznie z Bobulą grali na poziomie, reszta słabo.

Bytomiacy nie mieli specjalnie słabych punktów. Nawet ciężki Kulawik, który po godzinie zeszedł z boiska po kontuzji w starciu z Kaszubą, spełnił swoje zadanie. Skromny, mający daleko mniej pracy niż jego vis a vis, mógł przy energiczniejszym wkroczeniu w akcję obronić jedyną puszczoną bramkę. (s. h.)

# Zasłużone zwycięstwo chorzowian

## Unia — Kolejarz (Poznań) 5:4

**Poznań, 15.7 (Tel. wł.). Kolejarz Poznań — Unia Chorzów 4:5 (1:1).** Bramki zdobyli: dla Kolejarza Lepka w 16 min. w 17 min. po przerwie Kołtuniak, w 20 min. Anioła, w 42 min. Słoma (z karnego). Dla Unii w 7 min. Tim (główką), po przerwie Cieślik w 4 min., Kubicki w 20 min., Cieślik w 30 min. Kubicki w 40 min. Sędziował Pryk (z Katowic).

**Kolejarz:** Pokorski (Śmiglak), Lepka, Chudziak, Słoma, Tarka, Czapczyk, Polka Anioła, Kołtuniak, Urbaniak, Deska. Trener Balcer.

**Unia** — Szymkowiak, Bujak, Bomba, Suszczyk, Bartyla, Hajduk, Skorupa, Cieślik, Alszer, Tim, Kubicki. Trener Koncewicz.

Drużyna gości wygrała zasłużenie, przewyższając kolejarzy we wszystkich formacjach. Chorzowianie mieli dużo lepszy start do piłki, dobrze opanowaną technikę oraz b. dokładne podania. Najlepszy wśród nich był Cieślik oraz Kubicki i Bartyla grający jako trzeci obrońca. Każdy strzał Chorzowa był groźnym dla bramki poznaniaków.

Pokorski ma na swym sumieniu dwie pierwsze bramki. Po puszczonej trzeciej zastąpił go w bramce, znacznie lepszy, Śmiglak, który brawurową obroną uchronił Kolejarza od dwóch dalszych, pewnych bramek.

W drużynie poznańskiej, jej najsilniejsza formacja pomoc, zagrała poniżej swych normalnych możliwości. B. słabo zaś wypadła obrona gospodarzy. Z Kolejarza należy wymienić Czapczyka oraz w II połowie Słomę.

Spotkanie, które toczyło się częściowo w strasznej burzy i deszczu, w drugiej połowie zaś w porywistym wietrze dostarczyło 7 tys. widzów sporo emocji.

Właściwa gra rozpoczęła się w II połowie kiedy to Cieślik nieuchronnym strzałem zdobył prowadzenie dla Unii. Mniej więcej w kwadrans później Kołtuniak po ładnej akcji z Aniołą wyrównuje. W 20 min. Cieślik pięknie wystawia Kubickiego, który z 3 m strzela celnie do bramki poznańskiej.

Tuż po wznowieniu gry Anioła przebojem zdobywa wyrównującą bramkę. Cieślik wykorzystuje porywisty wiatr i po dalszych 10 min. silnym, dalekim strzałem strzela w prawy górny róg. Ostatnią bramkę dla Unii zdobywa w 40 min. pięknym strzałem Kubicki. 2 min. później zaś Słoma egzekwuje rzut karny za faul na Aniole, ustalając równocześnie wynik meczu.

# Szczecińska niespodzianka

## Gwardia — Włókniarz (Kr.) 1:1

**Kraków, 15.7 (tel. wł.) Włókniarz Kraków — Gwardia Szczecin 1:1 (1:0).** Bramki zdobyli Nowak (wolny) dla Włókniarza, i Opitz dla Gwardii. Sędziował Meissner z Opola. Widzów ok. 3.000.

**Włókniarz:** Rybicki, Jodłowski, Kawa, Górecki, Lasiewicz, Bieniek, Konopelski, (Parpan II), Browarski. Nowak, Bożek, Glajcar. Trener Wilczkiewicz.

**Gwardia:** Piotrowski, Wielga, Stachecki, Bartczak, Sroka, Stefanik, Piątek, Boroń, Suchogórski, Opitz, Bonnazo. Trener Czyżewski.

Specjalistka od niespodzianek i remisowych wyników 1:1 Gwardia zadziwiła rzadko widzianą ofiarnością, nieustępliwością i bojowością. Te walory oraz lepsza kondycja i szybkość umożliwiły jej prowadzenie [illegible] otwartej i równorzędn[illegible]ry przeciw drużynie o [illegible] aktyce [illegible] le zaostrza się, więc w ostatnim okresie gry po zdobyciu wyrównującej bramki przez Gwardię zagrażało drużynie krakowskiej niebezpieczeństwo utraty obu punktów. Zapobiegli temu ofiarnie broniący Rybicki, który przy kapitalnym strzale Opitza (w pełnym biegu) nie miał nic do powiedzenia oraz Lasiewicz i Jodłowski dorównujący szczeciniakom ofiarnością i nieustępliwością walki.

W drużynie szczecińskiej na słowa pochwały zasłużyli Piotrowski, Stachecki, Sroka i Bonazzo, który oddał kilka dalekich, celnych strzałów na bramkę Włókniarza i centrował wzorowo.

Wspomnieć trzeba również o wspaniałym rzucie wolnym bitym przez Nowaka, z którego Włókniarz zdobył prowadzenie i o tym, że Nowak w otoczeniu tak słabo grających łączników jak Bożek i Browarski musi z meczu na mecz [illegible]

# XV rzut ligowy

**Ogniwo Kraków — Ogniwo Bytom 1:1 (0:0).**

**Włókniarz Kraków — Gwardia Szczecin 1:1 (1:0).**

**Budowlani Chorzów — Górnik Radlin 0:1 (0:0).**

**Kolejarz Poznań — Unia Chorzów 4:5 (1:1).**

**Włókniarz Łódź — Kolejarz W-wa 0:1 (0:1).**

**CWKS W-wa — Gwardia Kraków 1:4 (1:1).**

### TABELA

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. | Gward. K. (3) | 20:10 | 24:11 |
| 2. | Ogniwo K. (2) | 20:10 | 27:18 |
| 3. | CWKS (1) | 20:10 | 27:21 |
| 4. | Górnik R. (5) | 19:11 | 26:18 |
| 5. | Bud. Ch. (4) | 18:12 | 25:14 |
| 6. | Kol. W-wa (6) | 18:12 | 26:19 |
| 7. | Kol. Pozn. (7) | 15:15 | 23:28 |
| 8. | Unia Ch. (8) | 14:16 | 31:27 |
| 9. | Włókn. Ł. (9) | 11:19 | 16:20 |
| 10. | Włókn. K. (10) | 11:19 | 23:38 |
| 11. | Ogn. Byt. (11) | 10:20 | 14:20 |
| 12. | Gward. S. (12) | 4:26 | 10:46 |

# Na własnym boisku

## Budowlani przegrali z Górnikiem

**Katowice, 15.7 (Tel. wł.). Budowlani Chorzów — Górnik Radlin 0:1 (0:0).** Bramkę zdobył Wiśniowski (w 48 min.). Sędziował Kukucki. Widzów ok. 15 tys.

**Budowlani:** Janik, Karmański, Janduda, Grzywocz, Wieczorek, Gajdzik, Ulik, Pilarek, Pizdula (Januszek), Spodzieja, Sulik. Trener Piątek.

**Górnik:** Budny, Pytlik, Budzyński, Zdrzałek, Grzegorczyk, Kurzeja, Franke, (Węglosz), Szleger, Bożek, Ważecha, Wiśniowski. Trener Dziwisz.

Niespodziewana porażka Budowlanych na własnym boisku odsunęła chorzowian od walki o pierwszeństwo w lidze. Budowlani byli przeciwnikiem równorzędnym, posiadali nawet okresy przewagi, napastnicy jednak zmarnowali wiele dogodnych okazji dla zdobycia bramek. Brak zawieszonych Barańskiego i Glanza dawał się poważnie odczuć. Górnicy posiadali znacznie mniej okazji podbramkowych ale zdołali rozstrzygnąć mecz już w 48 min. gdy Wiśniowski słabym strzałem posłał piłkę w siatkę. Nie bez winy był tu Karmański, dopuszczając skrzydłowego górników do strzału, a przede wszystkim Janik, który źle się ustawił i piłkę strzeloną w środek bramki przepuścił obok siebie.

W 10 min. po zdobyciu prowadzenia, górnicy wycofali łączników na tyły i zaczęli grać na czas, tak że sędzia musiał im nawet zwrócić uwagę. Na 20 min. przed końcem meczu Budowlani przetasowali zupełnie drużynę. Na miejsce Pizduli wszedł Januszek, a na pozostałych pozycjach przeprowadzono zmiany, tak że tylko Janik, Grzywocz i Spodzieja grali dalej na swoich posterunkach. Nie przyniosło to jednak spodziewanego rezultatu w postaci zdobycia wyrównującej bramki. Gra była ciekawa. Niebezpieczne sytuacje pod bramkami nie należały do rzadkości. Tempo spotkania silne.

# Po zdecydowanej przewadze

## Kolejarz (W-wa) Włókniarz (Ł) 1:0

**ŁÓDŹ 15.7 (tel. wł.). — Włókniarz — Kolejarz (Warszawa) 1:0 (1:0).** Bramkę zdobył Łącz w 35 minucie gry z dokładnego podania Wesołowskiego. Sędziował Cober (Katowice).

**Włókniarz:** Szczurzyński, Włodarczyk, Baran, Rakowiecki, (Bomba), Urban, Wapiennik, Hogendorf, (Zygmunciak), Koźmiński, Bomba, Olejniczak, Gwoździński.

**Kolejarz:** Borucz, Wołosz, Jaźnicki, Łabęda, Brzozowski, Szczawiński, Wesołowski, (Zielenay), Popiołek, Strojny, Łącz, Szularz, (Wesołowski).

W pierwszej części zawodów goście mieli dość znaczną przewagę, szybko zdobywali teren, podawali dokładnie. Wobec słabej gry skrzydłowych Włókniarza ułatwione zadanie mieli w tym czasie obrońcy drużyny warszawskiej, Jaźnicki i Wołosz.

Po zmianie boisk gospodarze przeszli do ofensywy i chwilami przeważali. Ze zwycięskiej drużyny wyróżnić należy Wesołowskiego na prawym skrzydle oraz obu obrońców i Łącza.

# Na drugim froncie piłkarskim

Rozgrywki drugoligowców przyniosły następujące wyniki:

### GRUPA I

**BYDGOSZCZ, 15.7. (Tel. wł.).** Gwardia Bydgoszcz — Kolejarz Bydgoszcz 1:2 (1:1). Bramki dla Kolejarza Wiśnicki i Nowak, dla Gwardii Brzycki.

**SŁUPSK, 15.7 (Tel. wł.)** Gwardia Słupsk — Kolejarz Toruń 3:0 w. o. Kolejarze nie przyjechali na [illegible] do Słupska. Sędzia Komorowski z W-wy odgwizdał zawody.

### GRUPA II

**RADOM, 15.7. (Tel. wł.).** Włókniarz Radom — OWKS Lublin — 1:1 (1:1). Bramki strzelili: dla Włókniarza — Poszwiek, dla OWKS — Marszałek.

### GRUPA III

**BYTOM, 15.7 (Tel. wł.).** Górnik Bytom — OWKS Wrocław 6:1 (4:0).

### GRUPA IV

**KRAKÓW, 15.7 (Tel. wł.).** OWKS Kraków — Budowlani Przemyśl 2:1 (2:0). Bramki dla OWKS: Szombara i Salwiczek, dla Budowlanych Gawlikowski. Zwycięzcy nie wyzyskali rzutu karnego.

# O wejście do drugiej ligi

### GRUPA I

**BYDGOSZCZ, 15.7. (Tel. wł.).** OWKS Bydgoszcz — Stal Gdańsk 2:3 (2:0). Bramki dla Stali: Wróbel, Ludwicki i Kozik; dla OWKS Żukowski i Wojciechowski.

Gwardia Koszalin — Kolejarz Leszno 2:2 (2:1).

Kolejarz Szczecin — Stal Zielona Góra 1:2 (1:1).

### TABELA

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1. | Stal, Zielona Góra | 1 | [illegible] | [illegible] |
| 2. | Stal, Gdańsk | 1 | [illegible] | [illegible] |
| 3. | Gwardia, Koszalin | 1 | [illegible] | [illegible] |
| 4. | Kolejarz, Leszno | 1 | [illegible] | [illegible] |
| 5. | OWKS, Bydgoszcz | 1 | [illegible] | [illegible] |
| 6. | Kolejarz, Szczecin | 1 | [illegible] | 1:2 |

### GRUPA II

CWKS Ib — Kolejarz Pruszków 2:1 (1:0). Mecz stał na dobrym poziomie. Bramki dla CWKS strzelił Poświat dla Kolejarza Kłosiewicz.

Budowlani Białystok — Włókniarz Ib Łódź 3:6 (2:5).

Spójnia Tomaszów — Gwardia Olsztyn 3:2 (1:0).

### TABELA

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1. | CWKS Ib | 1 | [illegible] | [illegible] |
| 2. | Włókn., Łódź Ib | 1 | [illegible] | [illegible] |
| 3. | Spójnia, Tomaszów | 1 | [illegible] | [illegible] |
| 4. | Gwardia, Olsztyn | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 5. | Budowl. Białystok | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 6. | Kolejarz, Pruszków | [illegible] | [illegible] | 1:2 |

### GRUPA III

**KRAKÓW, 15.7 (Tel wł.).** Ogniwo Ib Kraków — Gwardia Lublin — 3:1 (3:1). Drużyna Ogniwa wystąpiła w silnym składzie z Radoniem, Pawlikowskim, Mistakiem i Pawłowskim.

Stal Skarżysko — Spójnia Kraków 3:1 (1:0).

### TABELA

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1. | Ogniwo Ib. Kr. | 1 | [illegible] | [illegible] |
| 2. | Stal, Skarżysko | 1 | [illegible] | [illegible] |
| 3. | Gwardia, Lublin | 1 | [illegible] | [illegible] |
| 4. | Spójnia, Kraków | 1 | 0 | 1:3 |
| 5. | Włókn., Krosno nie grał. | | | |

### GRUPA IV

**KATOWICE, 15.7 (Tel. wł.).** Górnik Radzionków — Górnik Ruda Śl. 3:0 (1:0). Bramki strzelili: Sollysek — 2 i Wieczorek.

Unia Racibórz — Kolejarz Świdnica 2:1 (1:0).

### TABELA

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1. | Górnik, Radzionków | 1 | 2 | 3:0 |
| 2. | Unia, Racibórz | 1 | 2 | 2:1 |
| 3. | Kolejarz, Świdnica | 1 | 0 | 1:2 |
| 4. | Górnik, Ruda Śl. | 1 | 0 | 0:3 |
| 5. | Ogniwo, Wrocław nie grało. | | | |

# Aktyw lubelski wyciąga wnioski

## z uchwały GKKF w sprawie zajść w Radomsku

Są ludzie wychodzący z założenia, że każda sława jest dobra. Nawet ta z gatunku najgorszych. Stwarza przecież popularność. Za taką właśnie złą sławą zatęsknili widocznie sportowcy Puław.

Okręgowe mistrzostwa lekkoatletyczne w Puławach wsławiły się zupełnym brakiem przygotowania i organizacji oraz niesportowym, gorszącym zachowaniem się zawodników.

Organizator — Budowlani Puławy, (któremu według planu, opracowanego na specjalnym zebraniu miały pomagać inne zrzeszenia) ograniczył swą działalność do obietnic. Gdy przyszło do zawodów okazało się, że stadion i bieżnie nie są przygotowane, że brak sędziów i kwater, że dekoracje spoczywają w magazynie, a strona propagandowa zawodów została całkowicie „zawalona". Kierownik Budowlanych całą odpowiedzialność za ten stan rzeczy zrzucił z olimpijskim spokojem na WKKF.

A zawodnicy? Ci poszli śladami działaczy. Nie stawiali się na start spędzając beztrosko czas nad rzeką i wraz ze swymi kierownikami nie przestrzegali regulaminu mistrzostw. Na zabawie nocnej, mocno zakrapianej wódką, sportowcy wykazali tyle energii i inicjatywy (tak brakującej na zawodach), że trzeba ich było siłą usuwać z lokalu. Część zawodniczek Spójni nie wróciła na noc do kwater, a Skupiński (Spójnia) dał pokaz zachowania godny prawdziwego... pijaka.

Za organizację ponoszą odpowiedzialność zrzeszenia z „Budowlanymi" na czele, chociaż nie bez winy jest także miejscowy PKKF, który nie kontrolował przebiegu imprezy, wierząc organizatorom na słowo, że wszystko jest w idealnym porządku.

Za zachowanie młodzieży natomiast, odpowiadają przede wszystkim kierownicy drużyn i kierownictwa klubów. Jaka bowiem była ich praca wychowawcza, jeżeli w Puławach doszło do opisanych wydarzeń? Jakim przykładem świecili kierownicy?

### KOLEJARZ CHEŁM — MISTRZEM KAPERUNKU

Z innych nieco, choć równie wątpliwych walorów zasłynął Chełm lubelski, którego działacze sportowi okazali się niedościgłymi mistrzami kaperunku. Np. Kolejarz skompletował drużynę siatkówki z zawodników innych organizacji sportowych. W zespole piłkarskim pojawili się nagle: Małdachowski z Ogniwa, Sajecki i Berezecki ze Spójni, Pasieka i Potoczny ze Stali, oraz Pilipczuk, Zwoliński i Herke ze Szkolnych Klubów Sportowych.

Bokserzy chełmskiej Gwardii nie chcieli pozostawać w tyle i ściągnęli do swej drużyny aż czterech zawodników Stali, którzy naturalnie nie posiadali również zwolnień ze swego klubu. Ale czego nie robi się dla zwycięstwa. Tej szkodliwej i błędnej zasadzie — zwycięstwa za wszelką cenę — hołdował cały chełmski sport.

Przewodniczący PKKF Fidut postanowił wydać walkę podobnym obyczajom, ale jego wysiłki nie od razu znalazły pełne zrozumienie w WKKF. Co prawda nie dopuścił on drużyny siatkówki Kolejarza do rozgrywek powiatowych, protestował przeciw kaperownictwu, ale sam nie wystrzegł się błędów (np. w sprawie bokserskiej drużyny Gwardii), co potem utrudniło mu konsekwentną walkę.

Walka z kaperownictwem tak dalece zaabsorbowała PKKF, że nie miał on dość czasu, aby należycie zająć się odznaką SPO, organizacją szkolenia i innymi akcjami masowymi.

A czy lepiej dzieje się w Hrubieszowie, czy Zamościu? O tym może opowiedzieć piłkarz Ogniwa Piwkowski, który po pijanemu poturbował swoich kolegów Baryluka i Biednika, co tolerancyjnie potraktował przewodniczący jego klubu Korczak, lub bramkarz Gwardii Zamość, który ukarany został przez swój klub za bijatykę z bardziej agresywną publicznością.

### BRAK CZUJNOŚCI

Podobnych incydentów było w województwie dużo i dlatego dobrze się stało, że omawiano je długo i szeroko na wojewódzkiej naradzie roboczej w Lublinie (niestety nie w pełnym komplecie).

Narada zwołana została w celu przedyskutowania zajść radomszczańskich i uchwały prezydium GKKF w tej sprawie.

Niewątpliwym osiągnięciem narady jest właśnie wskazanie i publiczne ujawnienie wypadków w województwie, jakże podobnych, mimo pozornych różnic, radomszczańskim. I tylko od energii działaczy, ich pracy wychowawczej i zwiększonej czujności zależeć będzie, aby sytuacja w województwie lubelskim uległa zasadniczej zmianie, aby nie zrodziło się nowe Radomsko.

Nie wolno zapominać, że na terenie sportu działa wróg klasowy, który zawsze, jeżeli nadarzy mu się okazja przykłada rękę do tego, aby takich zawodników, jak Piwkowski i takich mistrzostw jak w Puławach, było u nas jak najwięcej. I właśnie działacze wespół z zawodnikami muszą wydać wrogom klasowym, wszystkim tym, którzy osłabiają nasz sport, bezkompromisową walkę.

### BŁĘDY DYSKUSJI

Dyskusja na roboczej naradzie w Lublinie nie wykazała niestety, że zebrani dobrze zrozumieli istotę omawianych zajść. Stała się ona tylko terenem klubowych i osobistych starć. Zamiast troski o sposoby naprawienia błędów, ograniczono się do osobistych wycieczek, zapominając zupełnie (oprócz nielicznych wypadków) o samokrytyce.

### BRAK PRACY KOLEKTYWNEJ

Motorem pracy sportowej w województwie jest przewodniczący WKKF Gerłowski. Ale on jeden to stanowczo za mało. Członkowie prezydium WKKF nie raczyli nawet przyjść na naradę (oprócz dwóch) nie mówiąc już o lekceważeniu codziennej pracy.

Podobnie dzieje się w zrzeszeniach. Tam też widzimy pracę tylko poszczególnych działaczy a nie kolektywu. Rady Okręgowe praktycznie nie istnieją. Nielepiej jest w sekcjach sportowych, które są słabe, bez organizacji, inicjatywy i poczucia odpowiedzialności.

A wojewódzkie organizacje społeczne? Te ograniczają się do niezłomnej wiary w siłę i energię przewodniczącego komitetu, nie interesując się rozwojem kultury fizycznej w swym województwie.

Jeżeli np. ob. Polak z ORZZ był tylko 3 razy w ciągu całego roku na zebraniach prezydium WKKF, to nie można się dziwić, że członkowie prezydium PKKF robią tak samo. Szkoda tylko, że biorą zły przykład z góry zamiast dać dobry ob. Polakowi.

### ABY RADOMSKO NIE POWTÓRZYŁO SIĘ

Przed aktywem Lublina, przed organizacjami współodpowiedzialnymi za rozwój sportu w województwie, stoi poważne zadanie. Trzeba wciągnąć do pracy ZMP-owską młodzież, nowych, ideowych i energicznych ludzi, trzeba rozpocząć robotę wychowawczą z szerokim aktywem. Mówił o tym na naradzie ob. Dudek z ORZZ.

Narada nie spełniła, jak już powiedzieliśmy, całkowicie swych celów. Dyskusja nie stała na poziomie i to sygnalizuje groźbę wypaczenia linii k. f. w wielu ośrodkach lubelszczyzny.

Jaka jest rada? Trzeba planowo i konsekwentnie tępić źródła zła, trzeba przestawić robotę na nowe tory zgodnie z uchwałą GKKF w sprawie Radomska. Trzeba poprowadzić pracę tak, aby Radomsko nie powtórzyło się w Lublinie.

K. MALINOWSKA



Dzień pracy na obozie w AWF-ie rozpoczyna się porannym apelem. Na zdjęciu na pierwszym planie widzimy grupę kierowników podczas apelu. Rozkaz dzienny czyta kier. Kłyszejko. Od lewej stoją: Kuciewicz, Koncewicz, Zalewski, 6 — Kudert, 7 — Wdowczyk.
Fot. E. Franckowiak

# Nowe nazwiska wśród mistrzów bokserskich Związku Radzieckiego

NA STADIONIE w Stalino już ucichł gong. Przeszło 200 bokserów powróciło do rodzinnych miast. Pozostały jednak świeże wspomnienia niedawnych walk, których stoczono około 400! Boje o mistrzostwo ZSRR trwały tydzień i były wielkim przeglądem pięściarstwa radzieckiego.

Gdy będziemy porównywać mistrzostwa tegoroczne z turniejami ubiegłych lat, to niewątpliwie musimy dojść do wniosku, iż boks w ZSRR postępuje ciągle naprzód. Klasa nieustannie podnosi się. Doświadczenie zdobyte przez starszych bokserów przekazywane jest młodszym. Jest to bezsprzecznie jedna z przyczyn, która wpłynęła na postęp.

### NOWE TWARZE

Któż dotychczas znał młodego pięściarza z Astrachania — Usmanowa i kto mógł przypuszczać, że stoczy on wyrównaną walkę z Bułakowem? Usmanow był rewelacją mistrzostw i zdołał pokonać takich zawodników jak mistrza Leningradu Gusiewa, mistrza armii Bespałowa i kilku innych.

Niemniejszą niespodzianką było wywalczenie złotego medalu w wadze lekkopółśredniej przez Łobodina. Łobodin — to bokser odważny, agresywny i szybki w decyzjach. Nadto posiada on silne ciosy. W tej kategorii drugie miejsce zajął Czebotariew, a trzecie Hajzutolinow.

Mistrzem w lekkośredniej został Tiszyn, który liczy zaledwie 21 lat, a boksuje dopiero od trzech lat. Bokser ten, ślusarz-stachanowiec, odniósł decydujące zwycięstwo nad mistrzem sportu Sofiejewem, Koczujewskim, Romanowem i Kariste.

### DWAJ MISTRZOWIE

Bezsprzecznie najbardziej emocjonująca walka rozegrała się pomiędzy Szoczikasem a Koroliewem. Gdy ci mistrzowie pokazali się na ringu trybuny zatrzęsły się od oklasków. Sędzia przypomniał, że Koroliew liczy już 34 lata, a Litwin tylko 23.

Walkę rozpoczyna Koroliew, starając się atakować lewymi prostymi. Szoczikas jest czujny i zawsze gotów do obrony. Kilka ciosów Koroliewa dosięga celu, ale bokser ten jakoś nie „idzie za uderzeniami".

Pierwsze starcie jest wyrównane.

W drugiej rundzie tempo wzmaga się. Koroliew poluje na kontry i demonstruje wiele pięknych uników. Szoczikas jest jednak szybszy i kilka razy celnie trafia.

Runda kończy się przewagą Litwina.

W trzeciej spodziewano się, że Koroliew przejdzie do decydującego natarcia. Tak się jednak nie stało; Szoczikas wyprzedzał w akcjach starszego mistrza i osiągnął wyraźne zwycięstwo. Tak więc, Szoczikas po raz drugi zdobył tytuł mistrza. Na trzecim miejscu uplasował się Kitajew.

Trzeba podkreślić, iż walka Koroliew — Szoczikas była przeprowadzona niezwykle czysto i sędzia ringowy nie miał wiele roboty. Koroliew na ogół zawiódł i zdawało się, że nie zademonstrował wszystkich swych możliwości. Jak się zdaje, niedostatecznie przemyślał taktykę walki.

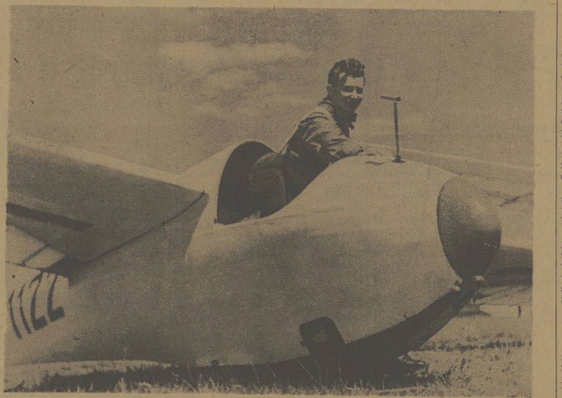
### GREINER WRÓCIŁ NA RING

Wielkim wydarzeniem mistrzostw był powrót na ring i wywalczenie tytułu w wadze lekkiej przez Greinera.

Greiner pokonał aż 6 rywali i dowiódł, że jest znów we wspaniałej formie i kondycji, mimo „poważnego" jak na boksera wieku 34 lat. Walki przeprowadzone przez Greinera były wspaniałym pokazem boksu. Szczególnie młodzież mogła wiele skorzystać. Greiner bowiem niemal w każdej walce demonstrował inny styl i taktykę.

W decydującej walce z Migierowem, Greiner przeprowadził pojedynek na dystans i ani razu nie pozwolił się przeciwnikowi zbliżyć. Trzecie miejsce zdobył Mazeljanskas.

Na liście mistrzów widzimy już nowe nazwiska: Garbuzow, Sokołow, Łobodin, Tiszin, które świadczą, że klasa pięściarstwa w ZSRR ciągle się wyrównuje. (kg)



Pilot Aeroklubu Śląskiego Makuła, który zajął IV miejsce w ogólnopolskich zawodach szybowcowych w Inowrocławiu i ustanowił nowy krajowy wyczyn kontrolowany uzyskując szybkość 83,6 km/godz. w locie docelowym na trasie 100 km.
Fot. Koszewski.

# Sumiennie i z zapałem

## przygotowują się gimnastyczki do Zlotu

Już od godziny 10 rano wszystkie boiska AWF pełne są młodych sportowców przygotowujących się do startu w XI Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie. Na dużych boiskach trenują lekkoatleci i piłkarze, na boiskach bocznych widzimy siatkarzy i koszykarzy. Pływacy pojechali już autobusem na pływalnię CWKS, a kolarze szykują się do wyjazdu na szosę.

Z boku, na ukrytym wśród żywopłotów małym boisku gimnastycznym trenuje pod okiem Radojewskiego, Skirlińskiej i mistrzyni świata Heleny Rakoczy 13 najlepszych gimnastyczek młodego pokolenia.

Akademickie Mistrzostwa Świata przewidują w swym programie ćwiczenia do wyboru — na kółkach lub poręczach. Zawodniczki nasze wybrały poręcze i właśnie jesteśmy świadkami nauki poszczególnych elementów na tym przyrządzie.

### POD OKIEM MISTRZYNI

Wśród zawodniczek uwija się zasłużona mistrzyni sportu Helena Rakoczy. Ponieważ program Igrzysk Akademickich nie wiele odbiega od programu w jakim zdobyła ona mistrzostwo świata w Bazylei, służy swą radą i pokazuje młodym reprezentantkom jak powinny wyglądać właściwie wykonane ćwiczenia. A w krótkich chwilach, gdy przyrząd stoi „bezczynny" sama przerabia własne układy opracowane przez siebie na przyszłe występy.

Zawodniczki słuchają cennych rad mistrzyni i pod jej okiem z wielkim zapałem powtarzają ćwiczenia. Dążą wszystkie do tego by opanować je jak najlepiej, ale wiedzą również, że osiągną to jedynie wtedy, gdy będą solidnie trenowały.

Spośród trenujących wybijają się pewnością ćwiczeń i opanowaniem technicznym Wilkówna — najmłodsza reprezentantka Polski i dochodzące w szybkim tempie do czołówki Świeży oraz Szczerbińska.

### BYŁO CHWILOWE ZAŁAMANIE

— Dzisiaj zawodniczki ćwiczą z zapałem i chcą trenować — mówi trener Radojewski — ale jeszcze przed dwoma dniami widać było u nich kompletną apatię, wywołaną zwiększeniem wysiłku. Świadczy to o tym, że kluby nie prowadzą systematycznej pracy, a zawodnicy po przyjeździe na obóz, po kilku dniach solidnego treningu nie wytrzymują i przechodzą załamanie. Na szczęście u nas już to minęło i wszystkie zawodniczki wykazują wielką ambicję i chęć do pracy.

Po raz pierwszy na obóz gimnastyczek jest powołany dobry baletmistrz, którego zadaniem jest przygotowanie z zawodniczkami ćwiczeń wolnych przy muzyce. Praca baletmistrza daje bardzo dobre wyniki i ćwiczenia wolne nabierają coraz większej miękkości i płynności upodabniając się do tańca.

### POZIOM WYRÓWNANY I DOBRY

— Zawodniczki zgromadzone na obozie przygotowawczym przed Akademickimi Mistrzostwami Świata, jeśli chodzi o poziom całości, stoją wyżej niż uczestniczki wszystkich do tej pory organizowanych obozów — powiedziała o swych koleżankach mistrzyni świata Helena Rakoczy. — Inna rzecz — dodaje ona — że aby dobrze opanować wszystkie ćwiczenia obóz powinien być dłuższy.

Oprócz treningów mających na celu opanowanie nowych układów i przygotowanie kondycyjne zawodniczek do poważnego startu w Igrzyskach Akademickich, kierownictwo obozu kładzie bardzo duży nacisk na odpowiednie przygotowanie ideologiczne. I na tym polu również wyszły na jaw braki w pracy poszczególnych klubów. Poziom ideologiczny zawodniczek był bardzo nierówny. Jednak codzienna praca wykładowców i zajęcia, prowadzone w atrakcyjnej formie dyskusji wyrównały już braki i przeprowadzone przed dwoma dniami repetytorium wykazało zupełnie zadowalające postępy.

Sumienna praca najlepszych gimnastyczek przynosi już owoce. W niedługim czasie przejdą one przez najcięższy egzamin — start w XI Akademickich Mistrzostwach Świata. W czasie tych zawodów, rozgrywanych w ramach III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie wykażą z pewnością postawę godną reprezentantek Polski Ludowej, godną ludzi walczących o lepsze jutro, o pokój. J. S.

# Kłopoty kolarzy szosowych na obozie w AWF

W AWF na Bielanach przygotowuje się do Igrzysk Młodzieży w Berlinie 10 kolarzy szosowych: Hadasik, Królak, Czyż, Murowaniecki, Waliszewski, Betting, Ulik, Gabrych, Liszkiewicz i Wilczewski. Z wyznaczonych zawodników nie zgłosił się usprawiedliwiony Sałyga, który w czwartek dokonał udałej próby bicia rekordów świata na torze krakowskim. Nie ma również niedysponowanego Klabińskiego.

W pierwszym tygodniu obozu, kolarze odbyli dwa wspólne treningi. W pozostałych dniach jeździli na trening indywidualny. Kierownik obozu Kudert i trener Wandor, towarzyszyli swym wychowankom na treningach jadąc na rowerach.

Młodzi chłopcy Murowaniecki i Betting mają kłopoty, bo macierzyste kluby nie wyposażyły ich w części zapasowe.

— Jeszcze przed mistrzostwami klubu — opowiada Murowaniecki z łódzkiego Włókniarza — zwróciłem się do klubu z prośbą o przerzutkę, bo dotychczasowa odmawiała mi już posłuszeństwa. „Jak zajmiecie dobre miejsce w wyścigu, to dostaniecie przerzutkę" — odpowiedziano mi. — Zająłem dobre miejsce, bo byłem trzeci na mecie, ale obiecanej przerzutki nie dostałem i dlatego nie mogłem startować w mistrzostwach Zrzeszenia.

— Przed wyjazdem na obóz w AWF przypomniałem o mej prośbie. Tym razem przerzutkę dostałem, ale wysłano mnie bez zapasowych dętek. „Dętek nie mamy" — powiedziano mi w klubie. „Jakże mogę jechać na obóz bez dętek?" — zapytałem. „To nie jeździcie" — usłyszałem w odpowiedzi. — Wiem, że klub ma dętki, ale chowa je — żali się Murowaniecki.

Murowaniecki prosił klub również i o łańcuch, nie dostał go jednak, musiał więc kupić za własne pieniądze. Pomimo tych trudności, Murowaniecki przyjechał na obóz. Jeżeli chodzi o dętki ma ich dwie, tyle co na kołach, a podczas treningu zdany jest na dobre serca towarzyszy obozowych.

Podobny kłopot ma Betting z poznańskiego Kolejarza.

Betting mieszka 80 km od Poznania, w Lesznie. Macierzysty klub dał mu jedną zapasową dętkę, która okazała się nie do użytku. Betting twierdzi, że klub ma wiele dętek, ale porozdawał je swym faworytom.

— My którzy mieszkamy w Lesznie, jesteśmy poszkodowani — mówi Betting, członek I drużyny Kolejarza Poznań.

**Inni członkowie obozu przybyli dobrze wyposażeni w części zapasowe przez swe zrzeszenia. Murowaniecki i Betting z pewnością mogą liczyć w razie potrzeby na pomoc swych kolegów-obozowiczów, dziwi nas jednak stanowisko łódzkiego Włókniarza i poznańskiego Kolejarza, które były obojętne na prośby swych członków, wyróżnionych przez powołanie na obóz przed III Zlotem Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.**

Do Berlina wyjedzie drużyna złożona z 6 zawodników. Reprezentacja wyłoniona będzie na podstawie trzech wyścigów: I — „Dziennika Łódzkiego" 15 bm, II — na trasie Lublin — Chełm — Lublin 22 bm. III — wyścigu o nagrodę Sekcji Kolarstwa GKKF, organizowanego przez Redakcję „Sportu" na trasie Katowice — Cieszyn — Katowice w dn. 29 lipca. Wszystkie te wyścigi mają charakter ogólnopolski, więc kolarze z obozu w AWF będą mieli doskonałą konkurencję. Z.W.

# Jak mogą pożytecznie spędzać wakacje młodzi piłkarze

Twórca rosyjskiej biologii, Seczenow — którego światowej sławy uczony Pawłow nazwał „ojcem nauk biologicznych" — już blisko 50 lat temu (dokładnie w r. 1903) przeprowadziwszy na sobie samym szereg eksperymentów i doświadczeń, dowiódł słuszności tezy „aktywnego wypoczynku". Utarło się przekonanie, że zmęczenie mija najlepiej przy leżeniu, czytaniu itp. — w ogóle przy kompletnym bezruchu. Tymczasem Seczenow dowiódł, że zmęczenie znika znacznie szybciej, jeśli łagodnie zatrudniamy te wszystkie mięśnie, które w wykonywanej do tej chwili pracy nie brały udziału.

### AKTYWNY WYPOCZYNEK

Opierając się na najnowszych badaniach, uczeni sowieccy dowiedli poza tym, że czym więcej mięśni i muskułów zatrudniamy przy „aktywnym wypoczynku" — tym lepiej i szybciej nadmiernie wyczerpane organa powracają do pełnej sprawności.

Przyszło nam to wszystko do głowy ostatnio, gdy słyszeliśmy takie głosy piłkarzy i wioślarzy: „no teraz dopiero wypoczniemy, przynajmniej przez miesiąc nie będziemy robić nic innego, tylko się wylegiwać".

Zupełne zaniechanie wszelkich sportów nie jest właściwe dlatego, że gwałtownie przestawiamy organizm, przyzwyczajony do [...]ałego wysiłku, na komol[...] ność; dalej [...] zaprzestanie[...] treningów [...] dzie nam wciągnąć się później do pracy w jesiennym okresie przygotowawczym; wkońcu dlatego wreszcie, że jest obecnie faktem dowiedzionym naukowo, iż jedynie „wypoczynek aktywny" oznacza najdoskonalszy i pełny odpoczynek dla czynnego sportowca.

Ogromna większość naszych piłkarzy zakończyła już sezon wiosenny. Za dwa miesiące rozpoczyna się okres zmagań jesiennych. Co mają oni robić w czasie tej długiej przerwy? Jak wypełnić mają pożytecznie ten czas?

Treningi, mające na celu wyłącznie utrzymanie formy, zajmują zwykle około 6 tygodni. Pozostaje więc ok. 3 tygodni. Czy zawodnicy w tym okresie mają zupełnie wyłączyć się ze sportu? Czy poświęcić się mają zupełnej bezczynności? W żadnym wypadku. Odpoczynek — ale niech będzie to odpoczynek aktywny.

Z czego ma się on składać? Uczony rosyjski Seczenow i jego radzieccy następcy udowodnili, że z takich ruchów, rozsądnie i planowo stosowanych, jakich nie używa się w danej gałęzi sportu. A więc piłkarze niech uprawiają przede wszystkim sporty, wyrabiające klatkę piersiową i kark wraz z barkami. Są to: siatkówka, koszykówka, szczypiorniak, nie forsowna gimnastyka przyrządowa, pchnięcie kulą, rzut oszczepem, granatem, pływanie i wiosłowanie, tenis, szermierka.

[P]od kierunkiem trenerów [...] odbywają wycieczki, [...] tym czasie ruchy, podobne do wspomnianych uprzednio: niech grają w takie gry ruchowe, które absorbują przede wszystkim górną część tułowia. Wiele jest ciekawych gier w piłkę, które można uprawiać i które dają doskonałe ruchy uzupełniające dla piłkarzy a jednocześnie służą aktywnemu wypoczynkowi. (Wszystkie próby do SPO nadają się również do włączenia w program aktywnego wypoczynku, podobnie jak i marszobiegi, które też różnią się od ruchów, stosowanych przy grze w piłkę nożną — dop. red.).

Zbiorowe spacery i wycieczki w dużym stopniu wpływają na rozwinięcie ducha współnoty drużynowej, wzajemnego zrozumienia.

### TRENINGI KONDYCYJNE

Po jakimś czasie przejść należy do treningów kondycyjnych, ale wtedy dopiero, gdy zniknie już całkowicie zmęczenie, wywołane gorączkową i nerwową pracą sezonu wiosennego. Celem pierwszych dwóch tygodni jest odzyskanie wytrzymałości i formy fizycznej, czemu służy ostra gimnastyka, biegi i ćwiczenia szybkościowe, przy czym odpoczynek między poszczególnymi ćwiczeniami ma być krótki. Po krótkich biegach szybkich następują biegi ćwiczebne, w czasie których uprawiamy ćwiczenia oddechowe.

Idealnym treningiem kondycyjnym jest bieg na przełaj na dystansie 1000 — 3000 m., skoki, 100 m. płaskie oraz 1500 m. z przeszkodami (także gimnastyka według programu SPO — dop. red.). Konkurencje te wielostronnie rozwijają piłkarzy, wzmagają kondycję, szybkość, zręczność i siłę. Te zaś umiejętności specjalnie są potrzebne każdemu graczowi we wszystkich okresach. Nie należy też zapominać o pływaniu przynajmniej raz w tygodniu.

W trzecim tygodniu treningu kondycyjnego gracze otrzymują wreszcie piłkę i rozpoczynają z nią lekkie ćwiczenia i rozgrywki szkoleniowe. Nie oznacza to jednak zaniechania poprzednio wymienionych ćwiczeń.

W 4, 5 i 6 tygodniu piłka odgrywa już zasadniczą rolę (ćwiczenia techniki i taktyki gry), przy tym jednak pozostają w dalszym ciągu wszystkie inne ćwiczenia, rozdzielone regularnie na cały tydzień i uprawiane systematycznie w ramach codziennego treningu. Gimnastyka stanowi rozpoczęcie każdego treningu, zaś biegi z przeszkodami odbywać się winny przynajmniej raz w tygodniu.

Z węgierskiego tłum.
W Watten

Jeśli przygotowania piłkarzy polskich trzymać się będą tych wytycznych, jeśli trening nasz oprzemy na bazie SPO i jeśli nie zapomnimy o najważniejszych dla piłkarzy zagadnieniach tzn. szybkości, zmianie miejsc na boisku, dokładności i orientacji w czasie gry — wtedy będziemy mogli powiedzieć, że dokładnie i starannie przygotowaliśmy się do sezonu jesiennego 1951 piłki nożnej (red.).



Liderem szachowego turnieju sopockiego jest Węgier Gereben.
Fot. CAF Kosycarz



Pod okiem trenera Koncewicza Pollkowski z Wałbrzycha poprawia swoją technikę i kondycję na obozie w AWF.
Fot. E. Franckowiak

## Planowanie

*Sekretarz Rady Okręgowej ZS Stal w Lublinie, Różyłło rozkłada bezradnie ręce:*

*— W planie mam 3 koła, a na terenie województwa jest ich 11. Co mam robić? Wszyscy chcą sprzętu, wszyscy wołają o instruktora, a przecież nawet Salomon nie naleje z pustego w próżne. Przydzielam sprzęt głównie kołom przy Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie oraz przy fabryce w Kraśniku. Do innych organizuję wyjazdy ze sprzętem i przeprowadzam próby na SPO.*

*Okręg Stali w lubelskim jest stosunkowo młody. Do niedawna jeszcze lubelskie wraz z kielecczyzną tworzyło jeden okręg z siedzibą w Kielcach. W tym to właśnie okresie stworzono plan na rok 1951, przewidując istnienie w woj. lubelskim 3 kół przy zakładach pracy.*

*Plan był, jak wskazuje praktyka, pisany palcem na wodzie. Autor planu nie znał widocznie potrzeb i możliwości rozwojowych ZS Stal w lubelszczyźnie, wpisał do odpowiedniej rubryki nieodpowiednią cyferkę i posłał wszystko do Warszawy. W Radzie Głównej zrzeszenia przyjęto papierek jako coś nienaruszalnego, nieodpowiednią cyferkę wpisano w nowy arkusz, tym razem zbiorczy, i sprawa została przesądzona.*

*A życie wykazało co innego.*

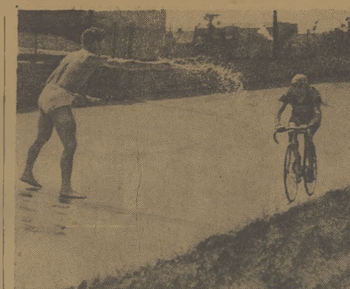
*Z tej przykładowej historyjki wynika jeden zasadniczy morał, który powinien zainteresować wszystkich planistów sportowych: nie przyjmujcie bezkrytycznie projektów nadsyłanych z terenu, starajcie się w każdym wypadku skonfrontować je z życiem. A wtedy nie będzie przegięć w żadną stronę i plany będą realne.*

*A realny plan, to realny rozwój, podczas gdy plan zawieszony w powietrzu to... kłopoty kolegi Różyłły w Lublinie!* (k)

## Obóz wioślarzy

W wyniku dwudniowych regat, jakie odbyły się w Kruszwicy — na obóz kondycyjny przed czwórmeczem wioślarskim Polska — Rumunia — Czechosłowacja — Węgry i przed wyjazdem do Berlina powołane zostały następujące osady:

Ósemki mężczyzn i kobiet Ogniwo (Kalisz), czwórka ze sternikiem kobiet Budowlani (Warszawa), czwórka ze sternikiem mężczyzn AZS (Kraków), czwórka bez sternika AZS (Wrocław), dwójka podwójna kobiet—AZS (Wrocław), dwójka podwójna kobiet kombinowana — AZS (Kraków) i Ogniwo (Warszawa), dwójka męska—Stal (Byd[illegible]), [illegible] męska kombinowana — [illegible]nia (Kruszwica) AZS (Kraków), jedynki kobiet—Kieda AZS (Wrocław), Jezierska — Ogniwo (Warszawa) i jedynka męska Kocerka — AZS (Warszawa).



Nie łatwo przyszło Sałydze pobić 13 rekordów na torze Ogniwa. Upał, który wzmagał się z każdą godziną jazdy pobudzał pragnienie i osłabiał kolarza. Wiedzieli o tym jego opiekunowie stosując często sztuczny deszcz. Fot. CAF

# 405,6 km w 12 godzin

## 8 rekordów świata i 12 Polski pobił w Krakowie Sałyga

ZNANY kolarz szosowy, Teofil Sałyga z łódzkiej Gwardii zgłosił zobowiązanie z okazji Święta Odrodzenia: próbę pobicia rekordu świata w jeździe 12-godzinnej na torze.

**Próba dokonana w czwartek na torze Ogniwa w Krakowie, udała się całkowicie. Sałyga w jeździe 12-godzinnej pobił „po drodze" 12 rekordów Polski, w tym 7 rekordów świata, łącznie więc ustanowił 13 rekordów w tym 8 rekordów świata.**

Rekordy świata Sałyga ustanowił na 300 i 400 km oraz w jeździe 7, 8, 9, 10, 11 i 12-godzinnej. Rekordy Polski ustanowił Sałyga poza tym na 100 km oraz w jeździe 3, 4, 5 i 6-godzinnej:

100 km — 2.43.52
3 godz. — 109,200 km
4 godz. — 141,800 km
5 godz. — 175,538 km
6 godz. — 209,115 km

Lista nowych rekordów świata, ustanowionych przez Sałygę w dniu 12 lipca 1951 przedstawia się następująco: (w nawiasach poprzednie rekordy)

7 godz. — 243,222 km (242,145)
8 godz. — 275,705 km (273,920)
9 godz. — 308,065 km (305,960)
10 godz. — 340,121 km (336,180)
11 godz. — 372,724 km (356,790)
12 godz. — 405,662 km (389,965)
300 km — 8,45,36 (8,48,49)
400 km — 11,50,40 (12,17,13)

Rekord świata na 300 km należał do Medo (Niemcy) — 8.48.49, a rekord świata na 400 km — do Goltrand (Francja) — 12:17,13. Rekord świata Amsteina (Szwajcaria) w jeździe 12-godzinnej wynosił 389,965 km, Sałyga poprawił więc wynik o 15 km 697 m.

Dystanse, jakie przejechał Sałyga w ciągu kolejnych godzin, wynosiły:

1 godzina — 37,240 km
2 godzina — 36,600 km
3 godzina — 35,700 km
4 godzina — 32,600 km
5 godzina — 33,738 km
6 godzina — 33,577 km
7 godzina — 34,105 km
8 godzina — 32,845 km
9 godzina — 32,960 km
10 godzina — 31,456 km
11 godzina — 32,603 km
12 godzina — 32,938 km

Nieliczna grupa zwolenników kolarstwa zjawiła się w czwartek rano na stadionie Ogniwa, gdzie kolarz łódzkiej Gwardii T. Sałyga rozpoczął na sygnał radiowy o godz. 7 start do 12-godzinnego wyścigu po nowy rekord świata.

Tysięczne tłumy na tymże stadionie wiwatowały w 12 godzin później na cześć nowego rekordzisty świata, Teofila Sałygi, który po 11 godz. i 35 min. samotnej jazdy wyrównał dotychczasowy rekord, należący do Szwajcara, G. Amsteina.

Wśród nie dającego się opisać entuzjazmu, z minuty na minutę potężniejących tłumów widzów, między którymi przeważali zwabieni wiadomościami o zwiększającej się z każdą godziną ilości ustalonych przez Sałygę rekordów światowych, robotnicy krakowskich fabryk oraz młodzież szkolna, padł 13 rekord, równie cenny i wspaniały jak poprzednie.

Nowy rekordzista świata na ramionach kolegów - kolarzy z obozu w Krakowie, którzy w ciągu tych 12 godzin bohaterskiej jazdy czynili wszystko, by ułatwić Sałydze wielki wyczyn, powędrował do stolika sędziowskiego, by odebrać zasłużone gratulacje i nagrody.

Szczęśliwy i dumny nowy rekordzista świata był bardzo zmęczony. Stwierdził jednak, że pobicie wielu światowych rekordów to wynik nie tylko jego sumiennych przygotowań i pracy, ale przede wszystkim rezultat serdecznej i nieustannej troski, jaką rząd Polski Ludowej otacza wszystkich sportowców, stwarzając im takie warunki rozwoju, jakich dotąd nigdy w Polsce nie było.

# Młody kolarz CWKS Waliszewski wygrał wyścig „Dziennika Łódzkiego"

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Łódź, 5.7. (tel. wł.). — Impreza kolarska „Dziennika Łódzkiego" zgromadziła na starcie czterech wyścigów 464 zawodników. Wyścigi rozpoczęły się uroczystością na Placu Komuny Paryskiej, gdzie po przemówieniu wiceprzewodniczącego — MRN Bugajskiego, złożył w imieniu wszystkich zawodników ślubowanie Wilczewski. Młodziutki kolarz chorzowskiej Unii powiedział m. in.:

Nasze Państwo Ludowe, realizując wspaniały Plan 6-letni potrzebuje silnych i zdrowych obywateli. Właśnie kultura fizyczna daje te siły, hartując charakter, uodparnia organizm na wszelki trud. Młodzież sportowa Polski znajduje się w przededniu Zlotu w Berlinie, gdzie postępowa młodzież całego świata złączona będzie ideą braterstwa i przyjaźni. W Berlinie u boku młodzieży Zw. Radzieckiego, którego czyny służą nam za przykład — zamanifestujemy jeszcze raz swą siłę i zdecydowaną wolę całego młodego pokolenia prowadzenia walki o pokój aż do zwycięstwa.

Następnie orkiestra odegrała hymn młodzieży.

### 83 KOLARZY NA STARCIE

Wyścig główny w kategorii licencjonowanych zgromadził na starcie 83 kolarzy. Z czołówki zabrakło tylko Sałygi, który odpoczywał po wspaniałym wyczynie w Krakowie, dalej Hadasika, który po przyjeździe do Łodzi zachorował oraz Kapiaka.

Nasze kolarstwo szosowe weszło już w takie stadium rozwoju, że wyścig nie miał faworyta. Kandydatów do zwycięstwa można byłoby wyliczyć kilkunastu. Interesujące było tylko pytanie, czy rutynowani kolarze zdołają się oprzeć młodzieży?

Wyścig wygrał Tadeusz Waliszewski z CWKS, co było tym większą niespodzianką, że ten 25-letni zawodnik jeździ w licencji dopiero drugi miesiąc, a wyścig „Dziennika Łódzkiego" był dla niego dopiero drugim startem w konkurencji ogólnopolskiej.

Wyścig odbył się na trasie Łódź — Kalisz — Łódź o łącznej długości 230 km. Nawierzchnia szosy była doskonała, ale bezwietrzna i upalna pogoda przy bardzo długim dystansie uczyniła wyścig niezwykle trudny. W dodatku wydarzyło się kilka kraks, co spowodowało, że z 83 kolarzy, do mety przybyło zaledwie 36. Z bardziej znanych zawodników nie ukończyli wyścigu — Gabrych, Pietraszewski, Cuch, Mich, Betting, Murowaniecki i Nowoczek.

### NOWE NAZWISKA W CZOŁÓWCE

Do czołówki naszego kolarstwa szosowego oprócz Waliszewskiego wpisali się młodzi i dotychczas mało lub zupełnie nieznani: Ulik, Chwiendacz, Puchalski, Jarząbek, Drążkowski i Horodecki.

Wyścig prowadziła para Wójcik — Sypniewski która zdołała oderwać się od grupy w Pabianicach. Po pierwszej godzinie jazdy para ta przebyła 39 km i miała prawie dwie i pół minuty przewagi nad grupą. Wtedy czołówkę poprowadził Wrzesiński i po 10 km na ulicach Zduńskiej Woli dogonił razem z innymi uciekinierów.

Po nieudanej ucieczce pary Wójcik — Sypniewski próbował szczęścia Motyka. Zdołał wyrobić sobie około 200 m przewagi, ale i jemu nie powiodło się. W ciągle jeszcze bardzo licznej grupie czołowej utrzymywało się doskonałe tempo, jednak dwugodzinna jazda zaczęła stopniowo przerzedzać jej szeregi. Jednym z tych, którzy nie wytrzymali ostrego tempa był Pietraszewski.

Znalazł się jeszcze jeden inicjator ucieczki: Wilczewski. Uciekł samotnie. Wiadome więc było, że i jemu nie powiedzie się. Po dwu godzinach jazdy od startu Wilczewski miał za sobą 76 km i w tym czasie oddalił się od grupy czołowej o około 400 m. W Błaszkach, 10 minut później i on zrezygnował z ucieczki, zwłaszcza, że bliskość miasta dodała bodźca grupie czołowej, która zwiększyła tempo.

Wilczewski zaryzykował znowu ucieczkę i na półmetku w Kaliszu (112 km) był pierwszy w czasie 2:51:12 mając za sobą o dwie sekundy Gabrycha i o 20 sekund grupę w której byli: Wójcik, Wrzesiński, Klabiński, Królak, Wandor, Liszkiewicz, Murowaniecki, Ulik i Czyż.

15 km za Kaliszem w grupie czołowej nastąpiła kraksa. Poturbowany Murowaniecki wycofał się z wyścigu. Królak i Czyż pojechali dalej, przy czym Czyż przesiadł się na rower Murowanieckiego, bo jego własny miał poważny defekt. 20 km za Kaliszem wycofał się wskutek defektu przerzutki Gabrych.

Na 170 km od startu notujemy w grupie czołowej duże ożywienie. Raz po raz próbują tam ucieczek. Najpierw para Wójcik — Liszkiewicz, następnie znowu Wójcik z Wrzesińskim. W tym okresie nie wytrzymał tempa młodziutki i zupełnie nieznany dotychczas Horodecki z bytomskiego Ogniwa. Zwolnił on tempo, ale za wyczyn do 170 km należy mu się pochwała.

### UCIECZKA WALISZEWSKIEGO

Na 197 km grupa czołowa znowu zmniejszyła się do dziewięciu kolarzy. Ubył z niej Wilczewski wskutek defektu koła.

Na 10 km przed Łodzią z czołówki ubył Wrzesiński, któremu popsuł się kierownik. Również z powodu defektu odpadł z grupy czołowej Czyż.

Ostatnie kilometry przez miasto w kierunku na stadion Włókniarza prowadziły po bruku. Na tym to właśnie złym odcinku drogi uciekł na 4 km przed metą Waliszewski. Tempo miał doskonałe i szybko oderwał się od grupy. Niezagrożony przez nikogo pierwszy wjechał na stadion z przewagą około 200 metrów nad walczącą o drugie miejsce parą Klabiński — Liszkiewicz.

Wyniki:

1) Waliszewski CWKS — 6:29,36 (przeciętna 35,4 km/godz.)

2) Klabiński Gwardia W-wa — 6:29,50.

3) Liszkiewicz Gwardia Łódź — 6:29,51.

4) Ulik Gwardia Łódź — 6:29,52. 5) Wójcik CWKS 6:29,53. 6) Weglenda Unia Chorzów — 6:29,54. 7) Wandor Włókniarz Kraków — 6:30,38. 8) Wrzesiński Kolejarz W-wa 6:31,47. 9) Czyż Kolejarz W-wa — 6:32,29. 10) Królak Gwardia W-wa — 6:37,45. 11) Chwiendacz — 6:37,46; 12) Rzeźnicki — 6:37,48. 13) Puchalski — 6:37,50. 14) Wilczewski — 6:38,04. 15) Siemiński — 6:38,07. 16) Łazarczyk — 6:43,01. 17) Targoński — 6:43,02. 18) Jarząbek — 6:43,11. 19) Drążkowski — 6:43,52. 20) Horodecki — 6:50,56.

Wyniki wyścigu dla posiadaczy kart (dystans 65 km): 1) Ciężkowski Gwardia W-wa — 1:38,54. 2) Burdon Gwardia Katowice — 1:38,56. 3) Ładziak Kolejarz Sosnowiec.

Wyniki wyścigu turystów (dystans 25 km): 1) Kowalski CWKS — 43:30,8. 2) Biskupski Ogniwo Pabianice. 3) Ochman Włóknarz Łódź.

Wyniki wyścigu dla turystów niestowarzyszonych (dystans 25 km): 1) Moskalewicz — 44:09. 2) Kittel. 3) Dewnial.

Z. WEISS

# Kolarze-turyści startują w wyścigu etapowym

Warszawski WKKF organizuje w dniach 18 — 22 lipca 4-etapowy wyścig kolarski z udziałem około 100 zawodników na rowerach turystycznych. Wyścig poprzedziły eliminacje we wszystkich powiatach województwa.

Impreza organizowana pod hasłem „Wyścig Pokoju" będzie pierwszą tego rodzaju w Polsce z uwagi na charakter wieloetapowy wyścigu na rowerach turystycznych. Kolarze będą spotykać na trasie odbywające się wiece pokojowe, będą słuchali zobowiązań i meldunków z okazji III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie i Święta Odrodzenia Polski.

Młodzież sportowa z terenu województwa, członkowie LZS, SKS i kół sportowych, będą spotykali się na etapach z robotnikami z fabryk, PGR i spółdzielni produkcyjnych, będą zapoznawali się z ich pracą i osiągnięciami, nadto wezmą bezpośredni udział w akcji żniwnej.

Start wyścigu nastąpi w Żeraniu, na terenie wielkiej budowli Planu 6-letniego, w fabryce samochodów.

Trasa wyścigu obejmuje następujące etapy: I — 18 lipca Żerań — Płońsk (70 km), II — 19 lipca Płońsk — Płock (50 km), III — 21 lipca Płock — Sochaczew (60 km), IV — 22 lipca Sochaczew — Pruszków (50 km).

Ostry start w każdym etapie będzie odbywał się dopiero 30 km przed metą.

# Liga żużlowa

### GWARDIA — GÓRNIK 35:19

**Wrocław 15.7 (tel. wł.).** Reprezentacja ZS Gwardia sprawiła 20.000 widzów zgromadzonym na stadionie olimpijskim niespodziankę wygrywając w meczu o mistrzostwo ligi żużlowej z Górnikiem 35:19.

Gwardziści jechali na maszynach „z pod igły", które szybciej startowały i zdobywały przewagę na długiej prostej wrocławskiego toru o podłużnej elipsie.

Górnicy jechali lepiej na wirażach nie mogli jednak nadrobić strat powstałych na starcie i na prostych. W tych warunkach gwardziści aż siedem razy zajęli pierwsze miejsce. Górnicy dokonali tego dwa razy, przy czym zwycięzcą był Spyra, który wygrał bieg 6 i 9.

W Gwardii doskonale jechał Raniszewski, trzykrotny zdobywca pierwszego miejsca, który też uzyskał najlepszy czas dnia 1:32,9. U Górników wyróżnił się Spyra, brawurowo jadący na wirażach.

Punkty dla Gwardii zdobyli: Raniszewski — 9, Błajda — 8, Kurek — 6, Garyantosiewicz — 5, Zakrzewski — 5, i Bonin — 4. Dla Górnika: Spyra — 7, Dziura — 6, Draga — 4, Nawrocki i Wieczorek po 1.

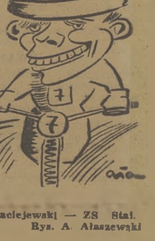
Organizacja meczu bardzo sprawna. Zawody trwały niespełna 2 godziny.

### BUDOWLANI — STAL 34:20

Najlepszy czas uzyskał już w pierwszym biegu Zenderowski (Bud) 1:26,7.

Punkty zdobyli: dla Budowlanych: Fijałkowski — 9 (wygrał wszystkie swoje biegi), Zenderowski — 8, Kamrowski i Sowa po 6, Kwaśniewski — 4, Filipczak — 1; dla Stali: Rojek, Maciejewski po 5, Wielgosz i Pawlak po 4, oraz Bloch — 2.

W drużynie Stali wystąpił młody 17-letni Pawlak, który w trzecim biegu pokazał piękny bloking. Budowlani zawdzięczają zwycięstwo lepszemu przygotowaniu swych maszyn.



Maciejewski — ZS Stal. Rys. A. Ałaszewski

### OGNIWO — SPÓJNIA 39:15

**Poznań, 15.7 (Tel. wł.).** Żużlowcy Ogniwa odnieśli zdecydowane zwycięstwo nad Spójnią 39:15. Najlepszym z zawodników był Szwendrowski, osiągając w pierwszym biegu 1:24. Wygrał on też wszystkie biegi. W Spójni wyróżnił się Kapała II. Spójnia ustępowała przeciwnikowi słabszymi maszynami.

* * *

Leszno Unia — Włókniarz 42:12.

Poznań Kolejarz — CWKS 25:29.

Tabela.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. Unia (2) | 5 | 8 | 163:108 |
| 2. Górnik (1) | 5 | 8 | 145:124 |
| 3. CWKS (3) | 5 | 8 | 142:124 |
| 4. Gwardia (5) | 4 | 6 | 138: 75 |
| 5. Ogniwo (6) | 5 | 6 | 142:124 |
| 6. Budowlani (7) | 5 | 4 | 147:120 |
| 7. Stal (4) | 5 | 4 | 144:124 |
| 8. Kolejarz (8) | 4 | 2 | 88:127 |
| 9. Włókniarz (9) | 5 | 0 | 83:185 |
| 10. Spójnia (10) | 3 | 0 | 38:122 |

# Działacze Łodzi i Szczecina

## potępiają chuligaństwo wśród sportowców

ŁÓDŹ. W sali Wojewódzkiej Rady Narodowej odbyło się zebranie aktywu sportowego Łodzi i woj. łódzkiego, na którym szczegółowo omówiono zajścia w Radomsku oraz związaną z tym uchwałę Prezydium GKKF. Z ramienia Głównego Komitetu Kultury Fizycznej w obradach wziął udział ob. Dołowy. Referat podstawowy wygłosił przewodniczący WKKF — Okoński.

Na zakończenie aktyw sportowy województwa uchwalił rezolucję, w której m. in. zebrani postanawiają:

Potępić chuligańskie zachowanie się części zawodników i widzów na boiskach sportowych.

Prowadzić pracę ideowo-wychowawczą we wszystkich organizacjach sportowych w celu ciągłego podnoszenia moralności socjalistycznej sportowców.

Szkolić nową kadrę fachową, rekrutującą się z młodzieży ZMP-owskiej, która zapewni nam wysoki poziom w szeregach sportowych.

Zwiększyć czujność klasową w sporcie poprzez dokładne analizowanie składów wszystkich zarządów organizacji sportowych.

Zacieśniać sojusz robotniczo-chłopski poprzez planowe wyjazdy robotniczych ekip sportowych do LZS.

W oparciu o doświadczenia przodującej kultury fizycznej Związku Radzieckiego, pogłębiać i doskonalić swoje wiadomości fachowe i wcielać je w życie.

Uchwałę Prezydium GKKF w sprawie zajść w Radomsku konsekwentnie realizować w terenie.

SZCZECIN. Głównym tematem obrad aktywu sportowego w Szczecinie było omówienie uchwały GKKF o zajściach w Radomsku. Działacze sportowi wszystkich zrzeszeń, sędziowie i sportowcy potępili sprawców zajść w Radomsku.

„Przyczyny chuligańskich ekscesów — powiedział m. in. działacz sportowy ob. Klepacki — należy szukać w niezrozumieniu przez sprawców zajść nowych cech socjalistycznego sportu. Naszym zadaniem jest wychowanie nowych pokoleń sportowców, którzy sukcesy na boisku, czy bieżni łączą z osiągnięciami w pracy i nauce".

Zabierający głos w dyskusji sportowcy stwierdzili, że ograniczenie pracy sportowej niektórych klubów do wąskiej grupy wyczynowców jest niebezpiecznym objawem godzącym w masowość sportu.

W związku z wypadkami szkodliwej i niewłaściwej działalności sportowej w niektórych klubach województwa szczecińskiego, Prezydium WKKF Szczecin postanowiło m. in. wystąpić o usunięcie ze stanowiska przewodniczącego PKKF w Choszcznie ob. Zielińskiego. Postanowiono również ukarać ob. Guleckiego Jana, zawodnika ZKS Unia Gryfice — dożywotnią dyskwalifikacją z rozciągnięciem kary na wszystkie dyscypliny sportu za pijaństwo, zły wpływ na otoczenie oraz udzielić nagany ob. Owczarkowi — sekretarzowi Rady Okręgu ZS Spójnia za niewłaściwy styl pracy.

# W paru wierszach

**POZNAŃ.** — Pięściarz ZS Gwardia w Poznaniu Witold Mocek swoim zachowaniem od dłuższego czasu wywierał zły wpływ na innych zawodników. Mimo wysiłków kierownictwa Sekcji, Mocek nie wykazał żadnej poprawy w swym postępowaniu, zaniedbywał się w treningach i nadużywał alkoholu. W związku z tym kierownictwo Sekcji pięściarskiej Gwardii postanowiło wykluczyć go z szeregów ZS Gwardia.

**CHOJNICE.** — Pod hasłem „Sportowcy łączą się w walce o pokój" — sekcja motocyklowa Budowlani urządziła kaszubski zjazd plakietowy.

**SZCZECIN.** — Zrzeszenie sportowe Ogniwo organizuje w dniach 2—5 sierpnia [illegible] pod nazwą „Brzegiem Polskiego Bałtyku". Wyścig będzie rozgrywany w konkurencjach drużynowych i indywidualnych. Drużyny składać się będą z trzech [illegible].

Zgłoszenia zawodników do wyścigu przyjmuje rada klubu Ogniwo w Szczecinie, ul. Armii Czerwonej 36 do dnia 25 lipca br.

**ŁÓDŹ.** — Na strzelnicach w Łodzi odbywają się eliminacyjne zawody strzeleckie do centralnych mistrzostw zrzeszeń sportowych, które poprzedzą Spartakiadę. W zawodach biorą udział następujące zrzeszenia sportowe: Włókniarz, Kolejarz, Ogniwo, Spójnia, Unia, Stal i budowlani z województw: warszawskiego i Warszawy, białostockiego, kieleckiego, krakowskiego, łódzkiego i Łodzi. Łącznie w eliminacjach bierze udział 196 zawodników.

**POZNAŃ, 15.7. (Tel. wł.).** — W finałowym spotkaniu tenisowym o mistrzostwo klasy wojewódzkiej Gwardia Poznań zwyciężyła AZS Poznań 8:7. Do niespodzianek zaliczyć należy łatwe zwycięstwo Jaśkowiakówny nad Lamperską 6:1, 6:1. W podobnym stosunku Tomaszewski pokonał Palmowskiego 6:1, 6:2. Trzecią niespodzianką rozgrywek to wygrana pary AZS Palmowski — [illegible] z parą Tomaszewski, Jaśkowiakówna.

**POZNAŃ, 15.7. (Tel. wł.).** — W trójmeczu żużlowym Włókniarz Piła zdobył 17 pkt. przed Unią Leszno — 16 pkt., Gwardią Poznań — 12 pkt. Tym samym w grupie A żużlowej ligi okręgowej prowadzi Włókniarz z Piły.

**POZNAŃ, 15.7. (Tel. wł.).** — W wojewódzkich mistrzostwach szczypiornista żeńskiego zabrakło zawodniczek Kolejarza Poznań i AZS Poznań. W finale Stal Poznań uzyskała zwycięstwo nad Włókniarzem z Kalisza 6:2 (2:1). W szczypiorniaku drużyn męskich zabrakło Gwardii Poznań. Wyniki rozgrywek przedstawiają się następująco: I-ligowy Kolejarz z Gniezna z trudem wygrał z Unią Chodzież 8:7. Stal Poznań pokonała Kolejarza z Gniezna [illegible] a Stal przed [illegible].

**KATOWICE, 15.7. (Tel. wł.).** — W ramach towarzyskiego meczu pięściarskiego Stal Batory — Stal Zabrze 15:5, Nowara zremisował walcząc w w. średniej z mało znanym Motisem. Nowara walczył b. słabo i sędziowie skrzywdzili jego przeciwnika, któremu należało się zwycięstwo.

W meczu tym Bazarnik [illegible] zwycięstwo przez ko w II [illegible].

**WARSZAWA.** — 14 i 15 lipca br. na kortach CWKS w Warszawie odbył się ćwierćfinał Drużynowych Mistrzostw Polski strefy środkowej pomiędzy WZKS Widzew Łódź i CWKS II. Mecz zakończył się wynikiem 9:6 dla CWKS II. Ciekawsze wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy CWKS II):

Bełdowski — Borowczak 6:2, 4:6, 9:7 (najładniejsza gra meczu). Sowiński — Banasiak 9:7, 9:7. Trecheiński — Adamczyk 6:1, 8:6, Olszewski — Ozga 6:3, 6:7, 9:7. W grach podwójnych Olejni[illegible] Bełdowski — Ullrich Banasiak 7:5, 6:4 i Stoczkowska Trecheiński — Woźniak Borowczak 6:7, 8:6, 6:4.

Po tym zwycięstwie drużyna CWKS II zmierzy się w półfinale z Gwardią Poznań w Poznaniu w dniach 20 i 21 lipca br.

# Sprzęt szermierczy poszukiwany za granicą produkuje wytwórnia w Górze Kalwarii

Zaspany samowarek, „ekspress" Warszawa — Góra Kalwaria „pożera" przestrzeń z szybkością 35 km na godzinę.

Na stacji w Górze Kalwarii szukamy wytwórni „Szermierz". Okazuje się, że jest ona wszystkim dobrze znana.

Nasuwa się przypuszczenie, że jest to widocznie duża fabryka. Tymczasem...

Gdy stajemy przed zagubioną fabryczką oczom naszym ukazuje się zupełnie nieoczekiwany widok. Kompleks zabudowań fabrycznych stanowi budynek żywo przypominający wyglądem stojące w pobliżu baraki, drugi trochę większy służył dawniej za przechowalnię owoców i wreszcie trzeci, to prowizoryczna szopa.

Ale pozory mylą. Wytwórnia sprzętu „Szermierz" pozostająca pod Zarządem Centrali Przemysłu Sportowego i Szkutniczego jest, pod względem rozmiarów produkcji, największa w Europie. Jeżeli zaś idzie o jakość to sprzęt wychodzący z Góry Kalwarii ma świetną opinię wśród szermierzy nie tylko europejskich ale nawet i zamorskich. Mówi nam o tym przedstawiciel Centrali Przemysłu Sportowego i Szkutniczego, Adamczewski, do niedawna dyrektor „Szermierza".

### PRODUKCJA NIE NADĄŻA

Już teraz moglibyśmy eksportować nasz sprzęt. Niestety szczupłe możliwości techniczne nie pozwalają nam na dalsze zwiększenie produkcji. Mimo zwiększenia asortymentu, produkujemy bowiem kompletny sprzęt do szermierki (szpady, florety, karabiny szermiercze, maski itp.), nie jesteśmy na razie w stanie zaspokoić zapotrzebowania rynku wewnętrznego. Rozwój szermierki w Polsce Ludowej jest niezwykle szybki, po prostu za szybki do naszych możliwości produkcyjnych. Dlatego musimy importować sprzęt z Węgier.

— Jak długo macie zamiar przebywać w tych „wspaniałych" halach produkcyjnych?

— Już niedługo — wtrąca kierownik techniczny fabryki ob. Kulmatycki. — Mamy już kredyty, mamy już plac pod budowę i chyba na przyszły rok uruchomimy nowoczesną fabrykę, której możliwości produkcyjne będą kilkakrotnie większe niż obecnej. Chcemy, żeby wszyscy nasi szermierze mieli polski sprzęt.

Zwiedzamy fabrykę. Niestety, najciekawszej części produkcji — „wyciągania" kling z kilkunasto-centymetrowych sztabek stali — nie możemy zobaczyć. Maszyny bowiem biorące udział w tym procesie stoją nieruchome, choć jest dopiero godzina 2 po południu.

— Nieregularna dostawa prądu jest naszą największą bolączką. Jeszcze gorzej, że z reguły zawiadomienia o godzinie włączenia prądu nie odpowiadają stanowi faktycznemu, gdyż nieraz jeszcze kilka godzin po zapowiedzianym terminie maszyny stoją. Na szczęście bolączka ta dobiega już końca — mówi dyr. Adamczewski. — Zresztą nasza załoga nie zraża się tymi przeciwnościami i regularnie wykonuje i przekracza plany chociaż niejednokrotnie trzeba pracować zamiast we dnie — nocami.

### PRZODOWNICY PRACY

Załoga „Szermierza" bierze udział we współzawodnictwie pracy. Na czoło zespołu wysuwają się przodownicy pracy **Władysław Płóciennik**, który przy montażu szabel uzyskuje przeciętnie 248 proc. normy, **Józef Zakrzewski** wyrabiający w kuźni 242 proc. oraz **Wacław Gwara** osiągający przy produkcji szkieletów do masek szermierczych 234 procent normy.

Kierownik techniczny wytwórni — Kulmatycki, dobrze znany polskim szermierzom, prowadzi nas do magazynu.

— Nie mamy kłopotu z upłynnianiem remanentów. Magazyn stoi pusty. W tej chwili w wytwórni znajduje się sprzęt wykonany w ciągu ostatnich 5 dni. Jutro i tego nie będzie. Odbiorcy zapowiedzieli już swój przyjazd.

Czy to już wszystko co można powiedzieć o „Szermierzu"? Chyba nie. Bo trzeba przecież dodać, że szkolą się tu kadry dla nowej fabryki. Są to uczniowie miejscowej szkoły zawodowej odbywający praktykę w wytwórni. I jeszcze jedna ciekawostka. Przy „Szermierzu" istnieje koło sportowe ZS Stal. Przewodniczącym koła jest przodownik pracy **Gwara**. Koło jako pierwsze na terenie województwa warszawskiego powołało do życia, obok innych sekcji, sekcję szermierczą. Jest nawet instruktor. Na razie brak jednak odpowiednich etatów i pozycji w budżecie Stali co uniemożliwia rozwinięcie działalności sekcji.

W Górze Kalwarii polski robotnik, swą ofiarną pracą walczy o wykonanie planów produkcyjnych, walczy o to by polscy sportowcy mieli sprzęt sportowy wykonany coraz więcej i coraz lepszy całkowicie w kraju. (w. k)



Te niepozorne zabudowa[illegible] względem rozmiarów produkcji w Europie wytwórnia sprzętu szermi[illegible] jakości. Fot. A.K.

# Gereben nadal prowadzi w sopockim turnieju szachowym

SOPOT 15.7 (el. wł.) — IV runda rozegrana 12 lipca miała bardzo spokojny przebieg. Arłamowski (P) i Szilagyi (W) już po 18 posunięciach zgodzili się na remis. Tylko 5 posunięć więcej liczyła partia Szabo (R) — Trojanescu (R) zakończona również na remis. Trzeci wynik nierozstrzygnięty padł w spotkaniu Neykirch (B) — Plater (P) Ciejka (P) przegrał z Hermannem (NRD), Kocha (NRD) uległ doskonałemu Gerebenowi (W). Pozostałe partie przerwano.

V runda rozegrana w piątek 13 bm. okazała się feralna dla zawodników polskich. Śliwa na skutek grubego błędu przegrał z Gerebenem (W) już w 17 posunięciu. Arłamowski został pokonany przez bardzo pomysłowo grającego Hermanna (NRD). Balcarek stawiał twardy opór Trojanescu (R) przez 40 posunięć w końcu jednak przeoczył stratę figury i skapitulował.

Plater brawurowym atakiem z ofiarą figury pokonał Ciejkę w 23 posunięciach Makarczyk zdobył pionka a potem skoczka i zmusił Gadalińskiego do kapitulacji, Popov (B) efektownie wygrał z Kochem (NRD). Dwie partie przerwano.

W dniu 14 lipca odbyły się dogrywki z III, IV i V rundy, które przyniosły następujące wyniki:

III runda Makarczyk — Szabo i Trojanescu — Arłamowski remis.

IV runda Gadaliński przegrał z Popovem, Śliwa zremisował z Sebestienem, Balcarek zremisował z Makarczykiem.

V runda Szilagyi wygrał z Szabo, Sebestien zremisował z Neykirchem.

Po pięciu rundach stan tabeli jest następujący: Gereben 4 i pół, Makarczyk, Popov i Trojanescu po 4, Sebestien, Szilagyi po 3 i pół, Koch, Neykirch po 1 i pół, Arłamowski, Balcarek, Gadaliński po 1, Ciejka pół.

15.7 szachiści mieli dzień wolny od gry.

J. Chądzyński

# Wyścigi motocyklowe we Wrocławiu na cześć Zlotu Berlińskiego

We Wrocławiu odbył się uliczny wyścig motocyklów, zorganizowany na cześć III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

W kat. 125 ccm zwyciężył Sieradzki (Włókniarz — Poznań) — 19:16,2. W kat. do 250 ccm wygrał Tymowicz (Stal — Wrocław) — 34:30,9. W kat. 350 ccm pierwszy był Rodakiewicz Stal — Wrocław) — 31,26,0. Ponad 350 ccm pierwsze miejsce zajął Buda (Gwardia — Bydgoszcz) — 30:29,0.

Zawodnicy w kat. do 125 ccm mieli do przejechania 8 okrążeń (1 okrążenie — 1.000 m). Pozostali po 16 okrą[illegible].

W biegu finałowym z udziałem zwycięzców wszystkich kategorii zwyciężył Tymowicz (Stal — Wrocław) przed Budą (Gwardia — Bydgoszcz) i Rodakiewiczem (Stal — Wrocław).

# Mistrzostwa gimnastyczne ZS Stal

Brak czołowych zawodników, którzy są zgromadzeni na obozie przygotowawczym przed Igrzyskami Akademickimi w Berlinie zaciążył wyraźnie na centralnych mistrzostwach ZS Stal w gimnastyce, które odbyły się w Warszawie.

Startujący zawodnicy I klasy nie wykazali zadowalającego poziomu, zwłaszcza mężczyźni, którzy nie mieli dostatecznie opanowanego obowiązującego [illegible] nia w klasie najwyższej wypadły najsłabiej.

Znacznie lepiej przygotowana do zawodów była klasa II. Szczególnie dobrze zaprezentowali się tu zawodnicy Poznania i Śląska. Pozostałe okręgi wyraźnie im ustępują.

Wyniki:

mężczyźni — kl. I — 1) Woliński, Poz. — 48,80; 2) Święiek, Kat. — 44,30; 3) Jokiel, Kat. — 41,35;

kl. II — 1) Norek, Poz. — 54,85; 2) Łuczak, Poz. — 52,55; 3) Świecznik, Kat. — 52,40;

kl. III — Król — 53,10; 2) Perski — 52,50; 3) Czaja — 52,45;

kobiety: kl. I — 1) Konieczna, Kat. — 50,15; 2) Rak, Kat. — 44,60; 3) Perska, Kr — 40,45;

kl. II — 1) Kulwert — 55,40; 2) Michalik — 55,10; 3) Bura — 54,25;

kl. III — 1) Majchrzak — 55,65; [illegible] Rzemyszkiewicz — 55,35; 3) Sz[illegible]ser i Bloch po 53,00;

# i ZS Włókniarz

KRAKÓW 15.7. (tel wł.) W rozegranych w Krakowie centralnych mistrzostwach gimnastycznych ZS Włókniarz startowało 32 zawodników i 28 zawodniczek z Bydgoszczy, Częstochowy, Łodzi i Krakowa. W poszczególnych kategoriach zwyciężyli konkurencje kobiece klasa I: Weislo (Kr.) 65 pkt. przed Piekarską i Horską (obie Kraków) Klasa II: Szczurówna 57,60 pkt. przed Falkiewicz i Runge (wszystkie Kraków). Klasa III: Jastorkowska 60,10 przed Dudek i Strugałą (wszystkie Kraków).

Konkurencje męskie klasa I: Betczyna (Bydg.) 89,05, przed Pawłowskim (Kr.) 88,80 i Irlikiem (Kr.). Klasa II: Poręba 96,75 przed Nowakiem i Bajurem (wszyscy Kraków). Klasa III: Pieniążczak (Bydg.) 84,15 przed Litwińskim (Kr.) i Jastulewiczem (Byd[illegible]

*Koło Nr 6 ZS Unia na torze przeszkód*

# Baza SPO w Parku Szkolnym musi usprawnić swą pracę

— Szybciej, szybciej, bo nie zrobisz normy — krzyczy pod adresem swej koleżanki, ob. Stanisławy Misiowej kilku członków koła Sportowego Nr 6 ZS Unia — pracowników Centralnego Zarządu Przemysłu Tłuszczowego. I ob. Misiowa nie „gramoli się" z rowu, ale wyskakuje zeń, a następnie pędzi w „try miga", jakby powiedział Wiech, na metę toru przeszkód.

— Czy zrobiłam normę? — oto pierwsze pytanie ob. Stanisławy Misiowej po przekroczeniu mety.

— Tak — odpowiada przewodniczący komisji S.P.O., a równocześnie przewodniczący koła sportowego przy C.Z.P.T. — Zenon Czyżewski.

— Najgorzej było na równoważni — bałam się, że zlecę. W ogóle równoważnię uważam za najtrudniejszy element toru przeszkód. Ale wszystko już minęło — opowiada jedyna uczestniczka egzaminu koła Nr 6 na torze przeszkód, startująca w grupie najstarszych.

— Czy uprawiała pani dawniej sport? — pytamy.

— Nie. Zaczęłam dopiero w naszym kole, które obejmuje coraz więcej pracowników. Biorę udział we wszystkich imprezach organizowanych przez koło. Prób na S.P.O. zdałam już 6 (pływanie, marsz, bieg na przełaj, trójbój, tor przeszkód i wycieczki — z grupy wytrzymałościowej).

Rekordzistką toru została Irena Burakowska. Pokonała ona tor przeszkód w 55 sekund. Jest mistrzynią okręgu ZS Unia w biegach 500 m i 700 m. W strzelaniu uzyskała 41 punktów, za gimnastykę otrzymała 35,5 pkt, granatem rzuciła 36 m itd.

— Pozostała mi do zdania tylko norma teoretyczna, mówi z dumą, pokazując książeczkę — Irena Burakowska, samodzielny referent organizacyjny w CZPT.

— Sport, który zaczęłam uprawiać dopiero w naszym kole daje mi siły do pracy. Będę go teraz uprawiała dopóki tylko będę mogła...

Przewodniczący Rady Zakładowej — ob. Józef Zabłocki też zdaje normę na torze przeszkód. Zdają normy także inni członkowie Rady Zakładowej.

— Szkoda, że nie może pan zobaczyć naszego dyrektora. Ma on parę norm zdanych. Gdyby nie wyjazd służbowy, dyrektor Myśliński też by z nami startował na torze przeszkód.

Koło Nr 6 Unii to dobrze pracujące koło. Zaczęło swą działalność w roku ubiegłym i sukcesów ma już na swym koncie sporo. W roku ubiegłym na lekkoatletycznych mistrzostwach kół okręgu warszawskiego członkowie koła CZPT zajęli pierwsze miejsce. Nagrody nie myślą oddać. Do koła należy 60 proc. pracowników. Połowa to czynni członkowie. Koło zobowiązało się zdobyć do 22 lipca 30 odznak SPO, a będzie miało ich więcej.

— U nas jest dobrze, dyrekcja, rada zakładowa biorą czynny udział w życiu koła sportowego to i kłopotów nie ma — opowiadają jeden przez drugiego „tłuszczowcy".

W czasie pokonywania toru przeszkód przez członków Unii kilku mężczyzn czołgając się pod zasiekami doznało lekkich obrażeń rąk i nóg na żwirowym podłożu. Z udzieleniem pomocy nie było za łatwo choć szło tylko o jodynę...

Ten drobny wypadek charakteryzuje dobrze sytuację w jednej z baz SPO zorganizowanej w Warszawie z inicjatywy St. K. K. F. Trzeba bowiem pamiętać, że baza SPO to nie tylko zapewnienie, aby każdy zgłaszający się miał możliwość sprawdzenia swych umiejętności przed komisją i otrzymania do ręki papierka.

Zadania bazy zostały wyraźnie określone. Ma się tu propagować SPO, przygotowywać niezrzeszonych do prób SPO, ma się tu umożliwić zdawanie SPO w dobrych warunkach.

A w Parku Szkolnym baza pracuje nie tak jak to sobie wyobrażamy. Weźmy dla przykładu choćby sprawę sprzętu. Ob. Samborski znany działacz sportowy stolicy, powiedział:

— Nie muszę przecież przynosić ze sobą kuli, ażeby członkowie koła MHW, którym się opiekuję — mogli zdawać normy na SPO w tej konkurencji. A w magazynie Parku Szkolnego nie można kuli wypożyczyć, bo sprzęt został oddany do konserwacji (kula chyba do pozłocenia — uśmiecha się ob. Samborski) jak to powiedział magazynier.

— Gdzie my mamy zostawiać siatkę, piłki, granaty itd. — pyta się ob. Samborski. Gdzie mamy się rozbierać? Przecież nie mogę płacić za szatnię 50 gr. od osoby (przecież to nie dansing), wolę kupić za to parę pantofli (trenuje 14 osób). I rozbieramy się pod krzaczkiem.

Na boisku panuje zbyt wielki bałagan. A dlaczego? Bo Spójnia rzuca na SPO granatem w jedną stronę, a Gwardia w drugą. Ponieważ jest ciasno na boisku, obie grupy przysuwają się bliżej bieżni i granat często ląduje tak, że wykonawcy rzutów ze strachu zamykają oczy. (Większe przerażenie ogarnia tych, w których kierunku leci przyrząd). Groźnych wypadków nie było jeszcze, ale należy się liczyć z tym, że pomoc lekarska nie zawsze jest potrzebna dopiero wtedy, gdy komuś głowa pęknie...

Boiska przygotowano źle, rzutnie zaś są zupełnie nieprzygotowane. I nie dziwimy się wcale, że Komisja nie wie czy rzut był spalony czy ważny.

Gospodarzem boiska w Parku Szkolnym jest Wydział Oświaty. Ale nie do niego należy mieć pretensję o słabe przygotowanie boiska, brak sprzętu itd. Tymi sprawami powinni zająć się gospodarze baz, a więc na terenie Parku Szkolnego między innymi Spójnia, gdyż ona w myśl komunikatu jest w pewne dni organizatorem prób i przygotowań do SPO w Parku Szkolnym. W dniu, kiedy odwiedziliśmy Park Szkolny, gospodarzem bazy była właśnie Spójnia.

Na boisku Parku Szkolnego stale panuje tłok. Gospodarze baz muszą to wziąć pod uwagę i muszą zrobić z bazy w Parku Szkolnym wzorowe miejsce do przeprowadzania prób na SPO. Stołeczny K.K.F. inicjator baz, pod którego bokiem leży Park Szkolny powinien zainteresować się tym, czy opiekunowie baz stworzyli odpowiednie warunki do zdawania norm SPO.

S.S.

## Zabrakło organizatorów

*W niedzielę o godz. 15 na pływalni CWKS miał się odbyć „I Krok Pływacki" organizowany pod hasłem zdobywania norm na SPO. Zawody te wywołały duże zainteresowanie wśród młodych amatorów pływactwa, toteż już przed godz. 15 na pływalnię zaczęli przybywać pierwsi zawodnicy z kół i klubów: Kolejarza, Budowlanych, AZS, Gwardii, CWKS i in. Nie zapomnieli też o imprezie wyznaczeni sędziowie z ob. Stodolskim na czele.*

*Zapomnieli natomiast... organizatorzy tj. Ogniwo, któremu St. KKF wyznaczył organizację zawodów. Nie przybył też mimo obietnic, przewodniczący sekcji pływackiej St. KKF ob. Rudka.*

*Tak więc, młodzi pływacy, którzy na pewno z wielką emocją oczekiwali na swój pierwszy w życiu start, musieli odejść z kwitkiem, zachowując niepotrzebną ale odpowiednią opinię o stołecznych działaczach sportu pływackiego.*

*Jak informuje ob. Stodolski, kierownik sekcji Ogniwa w sobotę nic w ogóle nie wiedział o tym, iż jego organizacja sportowa ma przeprowadzać podobną imprezę. W niedzielę, owszem, był na pływalni, nie interesując się jednak losami „I Kroku". Również pracownicy zatrudnieni na pływalni nie byli powiadomieni o zawodach, mimo, że w gazetach były one zamieszczone w programie niedzielnych imprez. Kto tu zawinił — Ogniwo czy St. KKF, który nie dość dokładnie poinformował organizatorów?*

*Mamy nadzieję, że ten przykry wypadek zostanie szybko wyjaśniony i odpowiednio naprawiony tak, aby młodzi pływacy już od pierwszego startu nie zniechęcili się do czynnego uprawiania sportu, a zaproszeni sędziowie do współpracy w imprezach masowych. (k. m.)*

## Pływacki Wyścig Pokoju

Wielką imprezę pływacką pod hasłem „Pływacy Warszawy w Wyścigu Pokoju" organizuje na Wiśle w dniu 22 lipca o godz. 16 Ośrodek Wczasów Letnich Wydz. Kultury Prez. Rady Narodowej.

Startujący walczyć będą nie tylko o zwycięstwo indywidualne ale i drużynowe. Pierwsze miejsce otrzyma zespół, którego największa liczba zawodników ukończy wyścig. Wyścig odbędzie się w kat. seniorów, juniorów i kobiet.

## OCZY I USZY ŚWIATA

Bukareszt. — VII etap wyścigu kolarskiego Dookoła Rumunii na trasie Oradea — Timisoara (165 km) wygrał Doncu — 5.17.23; 2) N. Chicomban; 3) Stefanescu w tym samym czasie; 4) Toncu — 5.17.48; 5 Niculescu — 5.21.48; 6) Stanescu — 5.24.50. W VIII etapie na trasie Timisoara — Caransebes (102 km) triumfował Niculescu — 3.40.27; 2) Doncu — 3.44.35; 3) Stanescu — 3.47.01; 4) N. Chicomban — 3.48.20; 5) Ionica — 3.48.26; 6) Naidin — 3.49.23. Po ośmiu etapach prowadzi Niculescu — 45.00.17; 2) N. Chicomban — 45.25.27; 3) Doncu 45.31.35; 4) Norhadian — 45.44.35; 5) Sandru — 45.48.08; 6) Stefanescu — 45.48.23.

Berlin. — Dla uczczenia rocznicy urodzin wicepremiera Waltera Ulbrichta odbyły się w Pirnie (NRD) zawody lekkoatletyczne, na których ustanowiono cztery rekordy NRD: Läpfert — 3.000 m z prz. — 9:47,8; Reymann — 10.000 m — 33.07,8; sztafeta BSG Konsum Lipsk — 4 x 400 m — 3:23,6; Wiederhold — dysk kobiet 41,88.

Jena. Na zawodach w Jenie ustanowiono następujące rekordy lekkoatletyczne NRD: Brauch — 400 m 49,4; Smolinsky — 110 m pł. — 15,1; sztafeta BSG Motor Jena — 4 x 100 m kob. — 50,6; Prister — trójskok — 14,54.

Paryż. — II etap wyścigu kolarskiego Tour de France na trasie Reims—Gandawa (228 km) wygrał Luksemburczyk Diederich 6.29.54. III etap Gandawa — Treport (219 km) Meunier (reprezentant jednej z prowincji francuskich) — 7.05.14. IV etap Treport — Paryż (188 km) Leveque (prowincja francuska) — 4.43.15. V etap Paryż — Caen (215 km) Biagioni (Włochy) — 6.10.34. Po pięciu etapach prowadzi Biagioni (Włochy) — 30.05.11; 2) Diederich (Luksemburg) — 30.06.17; 3) Leveque (prow. franc.) — 30.08.20.

Praga. — Z Pragi do Sofii wyjechała ekipa kolarzy czechosłowackich która weźmie udział w międzynarodowych zawodach kolarskich Bułgaria — Czechosłowacja. W skład ekipy CSR wchodzą następujący kolarze: Cigler, Vesely, Veyerka, Pericz, Puklicky, Kreiczu, Fouczek i Houdleczek.

Paryż. — Na zawodach z udziałem lekkoatletów amerykańskich osiągnięto następujące lepsze wyniki: Rhoden 400 m — 46,7; Brown 800 m — 1.49,3; Sillon (Francja) tyczka — 427 — rekord Francji; Damitio (Fr.) wzwyż — 196; O'Brien kula — 16,89; Mimoun (Fr.) 5.000 m — 14.47,2; Attlesey 110 m pł. — 14,1.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej
„Czytelnik"
Redakcja:
Warszawa, al. Nowogrodzka 44
Tel.: 8 70-03, 4 70-81, 8.26-04, 8.82-81.
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze
„Dom Słowa Polskiego"
2-B-33513



Najnowsze metody treningu trenera Sztama podpatrzone przez naszego rysownika E. Afaszewskiego: „Walka z cieniem". Trenuje mistrz sportu Chychła.

# Na boiskach lekkoatletycznych

## Lewicki 3:58,8 na 1500 m

Doskonały wynik w biegu na 1500 m — 3:58,8 uzyskał Lewicki w ramach piątku lekkoatletycznego warszawskiego „Ogniwa". W zawodach wzięli udział zgrupowani na obozie w AWF czołowi lekkoatleci polscy.

Oprócz Lewickiego na wyróżnienie zasługują bracia Mach, z których młodszy sprawił wielką niespodziankę, osiągając na 200 m — 22,2. Czas ten zawdzięcza Mach II w dużej mierze nieudolności startera. Ale stwierdzić trzeba obiektywnie, że Mach II jest w świetnej formie. Stać go w walce na wynik taki, jaki złapano na taśmie — 22,2.

Nie można pominąć milczeniem dobrej formy młodych zawodników — Płonki, Lewandowskiego, taktycznej słabości Żbikowskiego, wielkiej poprawy Ohnsorge, Kupczyka i wielu innych. Widać, że rezerwy naszej lekkoatletyki są coraz liczniejsze i coraz lepsze.

Z kobiet najlepszy wynik osiągnęła Białkowska w skoku wzwyż — 148. Największym sukcesem wśród juniorów pochwalić się może Lamowski (Ogn. W-wa), który w biegu 110 m pł. (niskie płotki) ustanowił rekord Polski — 16,4.

Okrasą zawodów był rekord Polski Głuszcza w chodzie na 3 km. Niestrudzony „pożeracz rekordów" przeszedł 3 km w 13:04,4.

Szczegółowe wyniki — 100 m — 1) Mach I — 11,0; 2) Adamski — 11,3; 3) Sucheński 11,4; 200 m — 1) Mach II — 22,2; 2) Kundzik — 23,0; 400 m — 1) Witulski — 52,4; 2) Kupczyk — 52,9; 800 m — 1) Lewandowski — 1:59,2; 2) Żbikowski — 2:06; 1500 m — 1) Lewicki — 3:58,8; 2) Płonka — 4:08,6; w dal — 1) Ohnsorge — 686; 2) Sak — 677; dysk — 1) Chojnacki — 41,49; 2) Andrzejczyk — 38,76; kula — 1) Dobroczyński — 12,60; 2) Bokuś — 12,11; oszczep — 1) Dobija — 52,48; 110 m pł. — 1) Wilczek — 16,6; 2) Burzyński — 16,9;

juniorzy — 80 m pł. — 1) Krasucki — 13,5; 2) Ziembiński — 13,9; 110 m pł. — 1) Lamowski — 16,4; dysk (1,5 kg) — Kubicki — 38,71; 2) Zarzycki — 36,70;

kobiety — 100 m 1) Milewska — 13,2; 2) Olejnik — 13,5; 80 m pł. — 1) Mitan — 13,4; 2) Janiszewska — 13,9; kula — 1) Piotrowska — 9,74; 2) Zaremba — 8,74; wzwyż — 1) Białkowska — 148; 2) Mitan — 139.

## Puzio przebiegł 400 m pł. — 58,2

Kraków, 15.7 (tel. wł.) Z udziałem ok. 100 zawodników klubów i kół Gwardii z Krakowa i woj. rozegrano na stadionie Gwardii mistrzostwa lekkoatletyczne, w których uzyskano kilka dobrych rezultatów. M.in. Borcza — tyczka — 315 cm, Puzio — 400 m pł. — 58,2, Romańska — 60 m — 8,4, oszczep — 25,54; wzwyż — 139. Legutkówna — 100 m — 13,8; Wolski — 200 m — 23,4. Z zawodników pozakrakowskich na uwagę zasługują Przybyłkiewicz i Kordek (obaj Tarnów). Pierwszy z nich zwyciężył w biegu na 800 m — 2:07,2, a Kordek był drugi na 400 m pł.

## Dobre wyniki w Wałczu

Na zakończenie wspólnego obozu przygotowawczego przed mistrzostwami Zrzeszeń, jaki odbył się w Wałczu (woj. koszalińskie), zawodnicy Spójni i Budowlanych zorganizowali zawody lekkoatletyczne. W zawodach tych osiągnięto kilka niezłych wyników.

Mężczyźni — 100 m i 200 m — Szczęsny, Sp. W-wa — 11,2 i 23,00; 300 m — Siennicki Sp. W-wa — 37,5; 400 m — Ciapiński, Sp. Gd. — 52,2; 800 m — Werner Bud. Chorz. — 2:01,9; 3000 m — Boniecki Sp. Gd. — 9:08,3; wzwyż — Napierski Sp. Grudz. — 174; trójskok — Drozd Bud. Biał. — 13,24;

Kobiety: 100 m — Arndt Sp. W-wa — 13,1; 2) Hennig Sp. Gd. — 13,3; 3) Piotrowska Sp. Biał — 13,3; 200 m — Piotrowska — 27,8; 2) Krawczyńska — 28,4; 4x100 m — Spójnia — 52,2; 2) Budowlani — 54,0; w dal — Kochańska, Bud. Wr. — 481 (rek. okr.); 2) Arndt — 488; wzwyż — Penners Sp. Gd. i Salomon Bud. Biał. — 138; kula — Krysińska Sp. W-wa — 11,17; 2) Kozłowska Bud. Biał. 10,66.

## Kadra startuje w Gostyninie

Gostynin, 15.7 (tel. wł.) Zawody lekkoatletyczne z udziałem najlepszych zawodników stolicy, województwa i kadry zgrupowanej na obozie i przygotowawczym w AWF zgromadziły na pięknie udekorowanym stadionie Gostynina tłumy widzów.

Do zawodników i licznie zebranej publiczności przemówił przedstawiciel Miejskiej Rady Narodowej oraz w imieniu sportowców Mach I.

Zawody przeprowadzone były sprawnie, mimo dużej ilości startujących. Wielkie zainteresowanie wzbudził pokazowy trening przeprowadzony przez zasłużonego mistrza sportu Morończyka z najlepszymi zawodnikami województwa Wolmanem i Topajewem.

Wyniki:

kobiety: 100 m: 1) Milewska — 13,2; 2) Olejnik — 13,3; 80 m pł: 1) Mitan — 13,1; 2) Janiszewska — 13,3; kula: 1) Pytlakówna — 9,82; 2) Rutkowska — 9,81; w dal: 1) Milewska — 484; 2) Pytlakówna — 481;

mężczyźni: 100 m: 1) Mach I — 10,9; 2) Sucheński — 11,1; 400 m: 1) Zygmunt — 52,2; 800 m: 1) Kupczyk — 2:00,4; 2) Lewicki — 2:02,2; 1500 m: 1) Wideł — 4:10,8; 2) Żbikowski — 4:12,8; 110 m pł: 1) Wilczek — 16,8; 2) Burzyński — 17,3;

granat: 1) Kwiatkowski, Płock — 61,23; 2) Trepto, Gostynin — 55,44; w dal: 1) Ohnsorge — 669; 2) Gawkowski — 659, tyczka: 1) Pachoł — 360.

# Przestudiujmy uważniej książkę Makarcewa

## Jak rozwiązać bolączki ZS Budowlani

Słaba stosunkowo praca Zrzeszenia Budowlani na polu umasowienia sportu, tłumaczy się częściowo trudnymi warunkami uchwycenia robotników zatrudnionych na wielu odległych budowach w prosto skonstruowane ramy organizacyjne. Mechaniczne zastosowanie zasady, że koło sportowe tworzy się przy zarządach przedsiębiorstw nie daje rezultatów.

Koło takie, oddalone od poszczególnych terenów pracy, skupia w praktyce tylko pracowników umysłowych centrali, natomiast robotnicy zniechęceni odległością od zarządu przedsiębiorstwa, rezygnują z uprawiania sportu.

Próbowano temu zaradzić. Na wniosek sekretarza Rady Głównej ZS Budowlani — Opiłowskiego, zaczęto wprowadzać w życie nową strukturę organizacyjną w/g której na miejscu kół przy zarządach przedsiębiorstw poczęto tworzyć koła terenowe, które miały skupić robotników zatrudnionych na budowach znajdujących się w poszczególnych okręgach miasta.

Powołanie do życia na terenie Warszawy 17 kół terenowych jest krokiem naprzód w stosunku do dawnych form, ciągle jednak problem ujęcia w ramy organizacyjne szerokich mas robotniczych nie został rozwiązany. Na przykładzie koła terenowego Marszałkowska — Królewska — Nowy Świat — Złota okazuje się (a nie jest to przykład jedyny), że nowa koncepcja „nie gra". Odległość — mniejsza niż dawniej, ale poważna — poszczególnych budów od koła terenowego i konieczność prowadzenia roboty za znaczną liczbą rozmaitych załóg odbijają się na małej aktywności kół.

### SŁUSZNA PROPOZYCJA

Jak wyjść z impasu?

Rozmawialiśmy z instruktorem organizacyjnym Rady Oddziałowej ZS Budowlani, a jednocześnie członkiem władz koła sportowego przy BMW ZIE oddział 4 — Borzymem, który tak sprecyzował swą myśl:

— Znany działacz radziecki — Makarcew w swej książce pt. „Koło sportowe przy zakładzie pracy" proponuje utworzenie w ramach jednego koła sportowego przy zakładzie pracy, mniejszych grup, ściśle ze sobą związanych warunkami i rodzajem pracy, które autor nazywa z a k ł a d o w o - o d d z i a ł o w y m i grupami sportowymi.

I właśnie jedynym sposobem skierowania pracy sportowej wśród Budowlanych na nowe tory jest rozbicie kół sportowych na oddziałowe koła sportowe przy Kierownictwach Grup Robót (KGR). Powinny one posiadać własną radę i własny sprzęt, a harmonogram zajęć uzgodnią z centralną radą, reprezentującą koło na zewnątrz.

Jest to słuszna metoda stworzenia warunków do umasowienia sportu wśród najszerszych mas robotników budowlanych. Dobre strony tej struktury to:

1. Powiązanie członka koła z przedsiębiorstwem.
2. Moralny patronat nad kołem sportowym ze strony organizacji partyjnej, ZMP oraz Rady Zakładowej.
3. Członkowie koła mają zajęcia sportowe blisko miejsca pracy.

### KOŁO ZBMW-2 JUŻ TAK PRACUJE

Istnieje na terenie Warszawy koło sportowe Nr 18 przy ZBMW-2 (dawny ROR — Leszno 26), które już utworzyło oddziałowe koła sportowe. Na terenie całego przedsiębiorstwa istnieje 5 KGR oraz szereg innych oddziałów. Przy wszystkich utworzono koła sportowe. Posiadają one pełną autonomię, własny sprzęt i kierownictwo. W porozumieniu z centralną radą koła budują na własnym terenie urządzenia i organizują życie sportowe.

Oddziałowe koła posiadają własne sekcje, a ponadto istnieją sekcje ogólne przy radzie centralnej, które skupiają najlepszych sportowców koła reprezentujących je na zewnątrz.

W ten sposób stworzono szeroki aktyw sportowy, co umożliwiło organizacyjne kierowanie ogromną liczbą robotników garnących się do sportu.

Osiągnięcia koła zorganizowanego na wzór radziecki są bardzo duże. Na terenie całego przedsiębiorstwa powstały brygady produkcyjne sportowców, które wyrabiają ponad 300% normy. Brygadziści — Górski i Zieliński dbają o podwyższanie swych wyników sportowych, a jednocześnie biją rekordy w przeładunku. Z kołem ściśle współpracuje ZMP, co w innych zakładach nieco kuleje.

Koło zdobyło I miejsce w Biegach Narodowych za masowy udział. Około 350 robotników zdobyło w biegach normy SPO, zorganizowano, oprócz innych, sekcję motorową, która liczy 120 członków (brak tylko motorów, o które zwracano się już do PZM i ZS Budowlani). 30 bokserów weźmie udział w I kroku, mimo, że robotnicy mają tylko 4 pary (dziurawych) rękawic.

Kierownictwo koła centralnego prowadzi również punktację kół oddziałowych i wprowadziło współzawodnictwo, w wyniku którego prowadzi Oddział Instalacji, ale depczą mu już po piętach Warsztaty Mechaniczne.

Tylko tak zorganizowane koło sportowe może dać należyte rezultaty w umasowieniu sportu wśród robotników budowlanych, pod warunkiem jednak, że w większym niż dotychczas stopniu rozwinie działalność sekcji Ogólnego Przygotowania i sekcji lekkoatletycznej.

### ROZMAWIAMY Z ROBOTNIKAMI NA BUDOWACH

— Zagadnienie wychowania sprawnego do pracy i obrony robotnika w okresie wykonywania naszego gigantycznego Planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce jest rzeczą zasadniczej wagi — mówi tow. Niedolistek, były betoniarz, obecnie kierownik betoniarni, przodownik pracy, odznaczony orderem „Sztandar Pracy" I kl. — Mam bogate doświadczenie z Mirowa — mówi, sport dla robotników powinien być organizowany przy KGR. Wtedy będzie dobrze i robota pójdzie. Wędrówki z jednego końca miasta na drugi nie dadzą rezultatów.

Tego samego zdania są koledzy J. Pietrzak i Z. Tekliński — młodzi transportowcy. Mówią oni: — Chcemy grać w piłkę, boksować i rzucać dyskiem zaraz po pracy, na miejscu.

### NASZYM ZDANIEM

Zwiedziliśmy kilka kół sportowych przy większych budowach. Praca w nich — powiedzmy szczerze — „leży". Jest to wina częściowo kierownictw tych kół, które wciąż nie potrafią zorganizować sobie odpowiedniego aktywu społecznego. Duża wina leży po stronie organizacji społecznych i politycznych działających w zakładach pracy, które przeważnie traktują koło sportowe jako „piąte koło u wozu". Główny mankament to jednak zła struktura organizacyjna.

Uprawianie przez robotnika budowlanego sportu na miejscu pracy jest rzeczą konieczną i wydaje się nam, że to jest jasne. Domagają się tego również sami robotnicy.

Rada Główna ZS Budowlani powinna jak najszybciej podejść krytycznie do wysuniętej przez siebie koncepcji kół terenowych. Nowa struktura organizacyjna nie zdała egzaminu, to nie ulega wątpliwości. Nie znaczy to jednak, aby rozłożyć ręce i czekać.

Zorganizowanie oddziałowych kół sportowych przy KGR daje pozytywne rezultaty, jak to obserwujemy na przykładzie ZBMW-2. Rada Główna i rady okręgowe ZS Budowlani powinny więc jak najszybciej zainteresować się tą słuszną, wypróbowaną koncepcją i w miarę możności wprowadzać ją w życie.

BOHDAN TUSZYŃSKI

# korespondenci terenowi donoszą

## LZS z Tarnowej wykonał zobowiązania lipcowe

LZS w gromadzie Tarnowa, gm. Rakoniewice, nie liczy wielu członków, bo tylko 28. Wytrwała praca tych chłopaków zasługuje jednak na pełne uznanie. Wiosną br. przydzielono gromadzie Tarnowa półtora ha ziemi dla użytku miejscowego LZS. Członkowie Zespołu z miejsca zabrali się do budowy pierwszego gromadzkiego stadionu sportowego w pow. wolsztyńskim. Podjęli oni Czyn Lipcowy, aby wspólnym wysiłkiem z junakami SP. ukończyć budowę stadionu do dnia 22 lipca.

Odwiedzając ostatnio LZS w Tarnowej z radością wypada nam stwierdzić, że Czyn Lipcowy został już prawie całkowicie zrealizowany. Na blisko 400-metrową (czterotorową) bieżnię oraz na bieżnię stumetrówki nawieziono systemem gospodarczym wiele setek wozów gliny i żużlu. Nośność bieżni jest lepsza, jak na stadionie powiatowym w Wolsztynie. Zrobiono również bramki, stojaki i rząd ławek. Wybudowano skocznię i boisko do siatkówki.

Chłopcy z Tarnowej, po przywiezieniu drzewa z lasu, sami przygotowali je do użytku. Piękny przykład rzetelnej pracy przy budowie stadionu dał młody, 18-letni ZMP-owiec, przewodniczący LZS Tomasz Juzyk. Po skończeniu pracy zawodowej w Prezydium MRN w Rakoniewicach z łopatą w ręku pracował on na stadionie. Wyróżnili się w pracy również pozostali członkowie Zarządu LZS jak: Ignacy Kostrzewa, Zygmunt Napieralski i Franciszek Frydrych.

W dniu Święta Odrodzenia wszystkie LZS powiatu wolsztyńskiego ocenią wielki wysiłek i pracę członków LZS Tarnowa podczas zawodów lekkoatletycznych i piłkarskich, zorganizowanych z okazji otwarcia pierwszego stadionu wiejskiego.

HENRYK KOZŁOWSKI, Wolsztyn

## Koło Ogniwa w Zamościu pracuje pod znakiem Spartakiady

Powołane do życia przez Związek Zawodowy, Koło Sportowe ZS „Ogniwo" przy Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Zamościu, po zorganizowaniu sekcji ogólnego przygotowania, piłki ręcznej, sportów wodnych, tenisa stołowego, strzelectwa sportowego i turystycznej, z zapałem wzięło się do uprawiania wychowania fizycznego.

Członkowie sekcji strzelectwa sportowego przygotowują się do zawodów o mistrzostwo Koła w związku ze świętem 22 Lipca. Sekcja tenisa stołowego zorganizowała turniej o mistrzostwo instytucji. W zawodach międzydziałowych zostało wyeliminowanych 7 zawodników, reprezentujących 4 wydziały ZUS w Zamościu oraz ekspozytury ZUS w Biłgoraju, Hrubieszowie i Tomaszowie. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył Bogdan Jakubiuk z Tomaszowa. Przygotowanie i organizacja turnieju była bardzo sprawna.

Największe trudności ma do pokonania sekcja sportów wodnych, która mimo przyrzeczeń ze strony Okręgu, nie może nabyć potrzebnego sprzętu. Na miejscu, ani kajaków, ani łodzi zakupić nie można, a za 3 miesiące kończy się już sezon sportów wodnych.

Dużą frekwencją cieszą się treningi piłki siatkowej. Sekcja turystyczna, wykorzystując fundusze akcji socjalnej na wczasy świąteczne, organizuje w dniach 11—15 sierpnia wycieczkę w Tatry.

M. RYBACKA, Zamość

## Samokrytyka pomogła ożywić działalność LZS Sobolew

Po roku aktywnej pracy LZS w Sobolewie pow. Garwolin stanął w swym rozwoju na martwym punkcie. Dopiero w okresie akcji reorganizacyjnej LZS sportowcy Sobolewa pomyśleli o wznowieniu działalności zespołu.

Członkowie LZS wybrali nowy zarząd, poddali ostrej krytyce brak aktywności i przespanie sezonu, wykryli szereg błędów, a szczególnie brak szkolenia ideologicznego. LZS Sobolew ma teraz przed sobą wiele pracy, a przede wszystkim zdobycie zaszczytnej odznaki SPO, oraz reorganizację z zespołu jednosekcyjnego na zespół wszechstronnie uprawiający sport. Teraz piłka nożna nie przytłumia działalności innych sekcji, gdyż LZS-owcy organizują treningi i imprezy w różnych dziedzinach sportu.

Do dalszej, wzmożonej pracy LZS przystępuje ze zdwojonym wysiłkiem, gdyż pod bokiem wyrósł nowy współzawodniczący zespół SKS, który nie ustępuje w wynikach sportowcom z LZS. Szkolne Koło Sportowe przy Państwowej Szkole Ogólnokształcącej powstało dopiero w październiku ub. r., a mimo to posiada wiele ożywionych sekcji, a więc: lekkoatletyczną, piłki nożnej, siatkówki, koszykówki i szczypiorniaka. SKS zrzesza dwukrotnie większą liczbę członków niż LZS, bo około stu. Procent dziewcząt jest również większy w SKS. Członkowie SKS realizują ważne zadania umasowienia sportu na wsi, organizując LZS i zaznajamiając młodzież wiejską ze znaczeniem wychowania fizycznego dla sprawnego wykonania zadań produkcyjnych Planu 6-letniego.

TADEUSZ GAŁCZYŃSKI, Sobolew

*Teniściści mają głos*

## Usprawnić pracę na kursach dla trenerów i instruktorów

Było to w 1940 r. Na kortach Dynamo kilkadziesiąt dziewczynek i chłopców w wieku 12 — 16 lat biegało między ustawionymi palikami, stosując uniki jak w slalomie narciarskim.

Młodzież wykonywała szereg ćwiczeń gimnastycznych pod kierownictwem trenera. Zdziwiony, zapytałem towarzyszącego mi znanego tenisistę, dlaczego sekcja gimnastyczna ćwiczy na kortach tenisowych, a nie na boisku.

— To jest trening tenisistów — odpowiedział Korbut.

W Związku Radzieckim główny nacisk kładzie się na wyszkolenie juniorów. W trakcie szkolenia klasyfikuje się uczniów po pewnym czasie i dzieli na grupy według dyscyplin sportu, stosownie do uzdolnień juniorów. Niezależnie od tego, wielki nacisk kładzie się na zaprawę gimnastyczną młodzieży. Będąc wówczas trenerem sekcji tenisowej Dynamo-Lwów, po wspólnym opracowaniu organizacji i metody szkolenia z moskiewskimi kolegami, stosowałem je z powodzeniem w praktyce.

Obejmując w połowie maja br. prace głównego trenera tenisowego CWKS oparłem się właśnie na metodach radzieckich. W sekcji tenisowej CWKS stosowana jest metoda szkolenia juniorów polegająca na gimnastyce i technicznym treningu. Trzy razy w tygodniu prowadzę gimnastykę dla wszystkich członków sekcji. Uwzględnia ona szereg ćwiczeń specjalnie użytecznych przy grze w tenisa oraz ćwiczenia z zakresu gimnastyki szwedzkiej. Taka stała zaprawa pozwala nie tylko na utrzymanie dobrej kondycji, ale daje również gotowość zdobycia norm odznaki SPO. W marszach, biegach i trójbojach nasi najmłodsi i starsi członkowie wykazywali się doskonałą kondycją i dobrymi wynikami.

Odnośnie samego planowania treningu, uwagi zawarte w artykule „O nowy styl szkolenia juniorów" drukowanym w „Przeglądzie Sportowym" są słuszne. Dotychczas jednak sezon tenisowy jest tak przeładowany rozgrywkami, że wszyscy czołowi zawodnicy zajęci są turniejami i przebywają często poza Warszawą. Dlatego też podział na grupy w CWKS był potrzebny, aby każdemu z juniorów zapewnić stałe korzystanie z pomocy trenerów, którzy poza szkoleniem juniorów zajęci są również szkoleniem oficerów z wojskowych kół sportowych.

Ważną robotę spełnia trener młodzieży Rosiak. Zgodnie z zaleceniem Rady Trenerów, początkujący juniorzy dłuższy czas trenują drewnianymi „packami", wyrabiając sobie prawidłowe uderzenie.

Na zakończenie kilka słów odnośnie kursów dla trenerów i instruktorów organizowanych przez Sekcję Tenisa GKKF. Na kursach tych zbyt mało wykłada się o planowaniu pracy trenera, o organizacji tej pracy, która powinna być związana z przygotowaniem do zdawania SPO. Zbyt mało również wykazuje się opieki i zainteresowania nad warunkami bytowymi juniorów i ich ideologicznym wychowaniem.

W. OLEJNISZYN

* * *

*DO INTERESUJĄCYCH wywodów trenera Olejniszyna dorzucimy pewne uwagi, zresztą krytyczne. Przede wszystkim wcale nie uważamy, aby trening juniorów w CWKS był ściśle oparty na tych metodach, z którymi trener Olejniszyn miał możność zetknąć się w czasie pobytu w ZSRR. Nie słyszeliśmy nigdy, ani nie widzieliśmy również np. owego ciekawego treningu młodzieży pomiędzy palikami „slalomowymi".*

*I druga uwaga. Nie zgadzamy się, że tegoroczny sezon tenisowy jest przeładowany. Przeciwnie: w tym sezonie rozegrano tylko sopocki turniej klasyfikacyjny, mistrzostwa Warszawy i kilka lokalnych turniejów. Jest tomniej, niż w sezonach ubiegłych. Przesada więc, że członkowie kadry i trenerzy mieli zbyt mało czasu na grę z młodzieżą.*

*A może ktoś zabrałby głos na inny temat. Na temat — usprawnienia pracy na kursach szkoleniowych dla trenerów i instruktorów, o których to mankamentach pisze krytycznie (i bardzo słusznie) trener Olejniszyn. (TOM)*

## Czwórmecz pływacki Gwardii

KRAKÓW, 15.7 (tel. wł.). — Z udziałem zawodników i zawodniczek Krakowa, Katowic, Krotoszyna i Szczecina rozegrano w Krakowie czwórmecz pływacki Gwardii, który w ogólnej punktacji przyniósł zwycięstwo drużynie krakowskiej 130 pkt., przed Katowicami 92 pkt., Krotoszynem — 89 pkt. i Szczecinem 52 pkt.

Wyniki były na dobrym poziomie, a na wyróżnienie zasługują rezultaty: Krotoszyńskiego (Kr) na 400 m dow. 5:27,7, Florczykówny (Kr) 100 m dow. 1:25,7, Kublikówny (Kr) na 100 m klas. 1:32,9 oraz sztafety kobiecej 4 X 100 m zmiennym Kraków 6:33,4.

Z zawodników pozakrakowskich talentem i przygotowaniem zwrócił uwagę Kruslak (Krotoszyn), zwycięzca biegu na 200 m [illegible] (3:08,4). Wiadereczek, Kulczyński (obaj Gwardia Szczecin), zdobywcy pierwszych 2 miejsc na 100 m klas. B oraz Markowski i Granowicz (obaj Krotoszyn), którzy popisywali się skokami z wieży.


BAGER · L'EQUIPE · LE QUOTIDIEN · Elans · DU SPORT · PETRO
LA PLUS GRANDE COMPÉTITION CYCLISTE DU MONDE (PART. CE MATIN DE METZ VERS REIM…
BOBET favori devant le Suisse KOBLET
Pour suivre le Tour 51 · LE JOURNAL QUI … L'EQUIPE · et le LES SPORTS
DIMANCHE 1er JUILLI…
COPPI A PRIS L'E…
La forme du Tour de Suisse et du Dauphiné Libéré a f…
Le Suisse G. Rossi vainqu…

*Klisza, którą reprodukujemy powyżej jest odbitką pierwszych stron dwu pism sportowych zachodniej Europy: L'Equipe (Francja) i Les Sports (Belgia). Pod tytułami tych czasopism czytamy nazwiska doskonałych kolarzy, o których z okazji odbywającego się wyścigu „Tour de France" pisze się dziś na zachodzie wyjątkowo dużo.*

*Pisze się dużo, żeby doraźnie zarobić na zwiększonych nakładach pism na dodatkowych ogłoszeniach firm, wykorzystujących wyścig dla celów reklamowych, pisze się mimo, że nie jest to politycznie najwygodniejsze dla właścicieli reakcyjnych pism.*

*A niewygodnie pisać o wymienionych czołowych zawodnikach po prostu dlatego, że należą oni do szeregów aktywnych obrońców pokoju, że swoimi podpisami pod apelem, żądającym zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami dali publicznie wyraz pragnieniom wielu milionów swych rodaków. Nie jest to wygodne ale cóż „trzeba żyć" a ostatecznie „nierozważny" krok kolarzy można pominąć milczeniem.*

*Mimo jednak „zmowy milczenia" ze strony pism wydawanych za judaszowe dolary amerykańskie, wiadomości o postawie wybitnych kolarzy znane są dobrze opinii publicznej, dzięki poczytnej prasie postępowej. Wszyscy wiedzą, że Coppi, Bobet, Koblet i Rossi wraz z kilkunastu innymi zawodnikami podpisali po zakończeniu wyścigu Dokoła Włoch list do prof. Joliot-Curie, w którym wyrazili pełną solidarność z uchwałami Światowej Rady Pokoju.*

*Wiedzą i właśnie dlatego obdarzają tych sportowców sympatią i uznaniem. Ci zawodowi kolarze, wywodzący się z ludu i ciężką pracą u menagerów firm rowerowych zarabiający na życie, bezlitośnie wyzyskiwani w kolejnych wyścigach nie stracili swej godności, nie zerwali łączności z masami pracującymi swych krajów. A to co myślą gotowi są odważnie powiedzieć, stając się aktywnymi bojownikami pokoju. Dziś z uwagi na ich zalety czysto sportowe, na możliwość eksploatowania ich talentów są tolerowani — jutro mogą znaleźć się na bruku lub za kratami więzienia, tak jak Raimonde Dien, bojowniczka sprawy pokoju. Nie zważając na to walczą na swój sposób o spokojne lepsze jutro.*

*L'Equipe i Les Sports wypisują o nich tymczasem rozmaite brednie, podniecają wyobraźnię czytelników zmyślonymi plotkami i opowiadankami. Aby interes szedł. I tak jak nie znajdziemy na łamach tych gazet wiadomości o deklaracji pokojowej wybitnych kolarzy, na próżno szukać będziemy również szczegółowego opisu startu honorowego do tegorocznego „Tour de France", który rozpoczął się w Metzu.*

*Nie znajdziemy go, gdyż wierny opis wydarzeń wykazałby, że lud Francji jest za pokojem, że wielu nawet wysokich rangą funkcjonariuszy państwowych nie zgadza się ze zdradziecką, antynarodową polityką obecnej kliki rządzącej Francją przy pomocy amerykańskich dolarów.*

*Są jednak pisma, które służą wielkiej idei pokoju, które od lat walczą o postęp. W tych właśnie pismach zachodniej Europy znajdziemy prawdziwe wiadomości o wydarzeniach związanych z uroczystym startem tego wyścigu. A naprawdę było tak.*

*W Metzu projektowano wciągać kolejno na maszt flagi startujących w Tour de France reprezentacji narodowych. Ale orkiestra wojskowa, która miała grać hymny w trakcie wciągania flag na maszt odmówiła kategorycznie odegrania hymnu faszystowskiej Hiszpanii. Nie pomogła interwencja organizatorów wyścigu u generała, komendanta garnizonu. I on nie zgodził się wydać polecenia orkiestrze by odegrała hymn frankistowski. W ostateczności organizatorzy musieli się zadowolić wciągnięciem wszystkich flag na maszty przy jednoczesnym odegraniu Marsylianki.*

*Te fakty świadczą wymownie, że lud Francji nie daje się ogłupić fałszywą propagandą imperialistów, że walczy o pokój i wierność tej wielkiej idei gotów jest manifestować przy każdej okazji. Świadczą one, że w chwili, gdy reakcyjny, zdradziecki rząd Francji zwalnia z więzienia starego zdrajcę i kolaboracjonistę Petaina i popiera remilitaryzację Niemiec zachodnich, przyjmując w Paryżu Adenauera — lud francuski pod przewodem bohaterskiej Komunistycznej Partii Francji stawia niezdobytą zaporę imperialistycznym podżegaczom wojennym.*



Rossi (Włochy), aktywny bojownik pokoju zwycięzca pierwszego etapu Tour de France, w czasie honorowej rundy na torze stadionu w Reims.
Fot. INPP.

### Inicjatywa, pomysłowość i trochę pracy

# Tor przeszkód zbudować można wszędzie

Każdy, kto zdaje SPO, w pewnym momencie staje przed nierozwiązalnym pozornie zagadnieniem: wykonał wszystkie normy, a brak mu tylko toru przeszkód. Torów przeszkód bowiem jest w Polsce bardzo niewiele. Tak niewiele, że na przykład jak niesie wieść, w Warszawie jest 1 (słownie jeden) prawidłowy tor przeszkód, na którym można zdawać normę SPO. Reszta to albo nieprzepisowe, albo wojskowe, czyli dla normy SPO nieodpowiednie, albo... w ogóle ich nie ma.

**Dlaczego? — Trudno odgadnąć. Konstrukcja bowiem toru przeszkód jest o wiele łatwiejsza niż budowa boiska do piłki nożnej, łatwiejsza niż konstrukcja prawidłowej bieżni, łatwiejsza niż wykonanie większości urządzeń sportowych.**

Wydaje się, że na dnie tego fatalnego zastoju w sektorze torów przeszkód, stoi po prostu... nieudolność terenowych działaczy sportowych. Tor przeszkód jest rzeczą nową, niedostatecznie jeszcze spopularyzowaną, nie dziw więc, że sportowcy podchodzą do niego nieco nieufnie. Jeżeli zaś nadto, nikt nie zachęci sportowców do tej nowej i ciekawej dziedziny sportu, nie pokaże jej atrakcyjności, nie powie o ogromnym znaczeniu toru przeszkód dla treningu zarówno zawodniczego jak i treningu do SPO, to... zdanie tej normy odkłada się do czasu, kiedy tor przeszkód będzie, a o wybudowaniu go nikt jakoś nie myśli.

**ŻEGLARZE RZUCILI HASŁO**

Jeżeli jednak zastanowić się głębiej, jeżeli przeczytać dokładnie broszurę wydaną w bibliotece SPO przez GKKF, pt. „Tor przeszkód", to dochodzimy do prostego wniosku: budowa toru przeszkód jest łatwa, prosta, materiał do budowy można znaleźć wszędzie, nakład kosztów jest przy pewnej pomysłowości niewielki, nakład zaś pracy... bardzo szczodrze licząc, wszystkiego 118 godzin.

**Do takiego wniosku doszli właśnie żeglarze. — Po co — pomyśleli — mamy czekać ze zdawaniem normy, aż gdzieś tam powstanie tor przeszkód, kiedy możemy go wybudować sami.**

Teren na każdej przystani jest, łopata, siekiera, młotek i obcęgi też się znajdą, a jak całą sekcją zabierzemy się do roboty, to w dwa dni tor będziemy mieli i to nie tylko dla siebie, ale dla każdego kto będzie chciał trenować czy zdawać.

Materiał... To przecież też nie jest problem. Potrzebne są okrąglaki, deski, zwój drutu, pół kilo gwoździ, parę starych worków i trochę słomy lub siana do wypchania manekinów.

Przy bliższym zbadaniu, okazało się, że większość materiałów na tor przeszkód można wyszukać gdzieś na terenie, okrąglaki można samemu wyciąć z odpadków, tak, że w rezultacie koszt stanie się niewielki.

Jak pomyśleli, tak zrobili i Sekcja Żeglarska GKKF rzuciła w teren hasło: „NA KAŻDEJ PRZYSTANI ŻEGLARSKIEJ — TOR PRZESZKÓD". Tor wykonany własnymi siłami, tor wykonany oszczędnie, pomysłowo i tanio, a jednocześnie taki tor, który by odpowiadał ściśle warunkom regulaminowym.

**CO NA TO INNI?**

Dobrze się stało, że żeglarze zainicjowali tak słuszną i potrzebną akcję, ale nie byłoby dobrze, gdyby pozostali osamotnieni. Niewątpliwie przyłączą się do nich wszyscy inni wodniacy i będą pracować wspólnie, ale to jeszcze oczywiście nie wszystko.

Tory przeszkód powstawać przecież mogą i powstawać powinny wszędzie. Wszędzie jest łatwo je budować, a przy odpowiedniej pomysłowości, można je wykonać przy minimalnym nakładzie kosztów i pracy. Powinny je budować przede wszystkim LZS, bo tam są najpomyślniejsze warunki terenowe. Dalej, przy każdym stadionie, przy każdym większym boisku, w każdym parku sportowym, wszędzie gdzie jest kawałek, bo wszystkiego 160 metrów, wolnego terenu, może i powinien powstać tor przeszkód.

A wtedy nie będzie już kłopotów z brakiem warunków do uzyskania normy SPO, nie będzie „niepełnych" odznak. Poza tym, zaś... spróbujcie potrenować trochę na torze przeszkód. Zobaczycie jak te ćwiczenia wyrabiają szybkość, zręczność i odwagę, jaką przyjemnością dla sportowca jest poprawianie swych wyników na torze, jak coraz łatwiej będzie w miarę ćwiczeń pokonywać przeszkody. Trenować tam może i zaawansowany sportowiec wyczynowy, ale może również i początkujący. Tor przeszkód jest dla wszystkich.

**Jak zaś się zabrać do roboty? A no bardzo prosto: należy kupić wymienioną broszurę pt. „Tor przeszkód", przeczytać ją dokładnie, zastanowić się, a później tylko inicjatywa, pomysłowość, trochę pracy — i tor przeszkód wybudować może każdy i wszędzie.**

T. D.



Żołnierze i oficerowie WP trenują pod kierunkiem instruktora na pływalni CWKS przed zdawaniem norm na SPO.
Fot. WAF

# Alpinizm polski na nowej drodze

Powołana przed paroma dniami przy Centralnym Wojskowym Klubie Sportowym Sekcja Wysokogórska zabrała się energicznie do pracy.

Kierownikiem sekcji jest znany z polskich wypraw alpejskich, doświadczony taternik i alpinista **Jan Staszel**; w skład Komisji Społecznej wchodzą najwybitniejsi alpiniści polscy: **Jerzy Hajdukiewicz, Tadeusz Orłowski i Wawrzyniec Żuławski.** Aktyw młodzieżowy reprezentują: **Tadeusz Nowicki (Kraków) Józef Januszkowski** — oraz przewodnik tatrzański, członek Tatrzańskiego Pogotowia Ratunkowego — **Eugeniusz Strzeboński** (Zakopane). Baza techniczna sekcji mieści się w Zakopanem.

Włączony w ramy organizacyjne sportu socjalistycznego alpinizm polski wchodzi na nowe drogi rozwoju. Rzetelne, planowane treningi pozwolą na utrzymanie stałej kondycji fizycznej, praca zespołowa przyczyni się do wyrównania poziomu, prowadząc do coraz lepszych osiągnięć.

Projektowany jeszcze w tym sezonie letnim 6-tygodniowy obóz kondycyjno-wyczynowy w Tatrach polskich i słowackich przyniesie z pewnością obfity plon w postaci wartościowych przejść górskich, zdobytych problemów i powtórzeń ciekawszych dróg wspinaczkowych.

Obóz rozpocznie się 15 sierpnia, czasu więc pozostało nie wiele. Trzeba skompletować sprzęt, przygotować górskie bazy wypadowe, słowem — dopilnować skrupulatnie organizacji obozu, aby jego uczestnicy mogli wykorzystać w pełni otwierające się przed nimi ogromne możliwości podniesienia swoich kwalifikacji sportowych na wysokogórskich szlakach.

Opieka Państwa Ludowego nad alpinizmem — jednym z najpiękniejszych sportów przestrzennych, pozwoli nadrobić chwilowe zaniedbania okresu powojennego, pomoże polskim alpinistom odzyskać ich dobrą sławę i miejsce w czołówce alpinistycznej świata.

Należy życzyć im jak najgorętszego powodzenia w pracy i sukcesów.
(ms)



Próba strzelecka na SPO w czasie Dnia Kolejarza, zorganizowanego w Warszawie w ubiegłą niedzielę.
Fot. E. Franckowiak

# Młodzież świata
## przygotowuje się do Zlotu

**WIELKA PARADA SPORTOWA**

W czasie trwania III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie na stadionie im. Waltera Ulbrichta odbędą się masowe pokazy gimnastyczne sportowców NRD i wielka parada sportowa, w której uczestniczyć będzie przeszło 40.000 zawodników.

**LEKKOATLECI Z INDONEZJI**

W skład delegacji, która wyjechała z Indonezji do Berlina wchodzi m. inn. Anna Salamun — studentka kultury fizycznej w Bandumi, która uczestniczyła w odbytych niedawno w Delhi Igrzyskach Sportowych Azji i uzyskała tam dobre wyniki.

**128 SPORTOWCÓW CSR W BERLINIE**

Czechosłowacja wysyła do Berlina ekipę składającą się z 128 osób. W poszczególnych konkurencjach startować będzie: lekkoatletyka — 32 mężczyzn i kobiet, gimnastyka — 8 kobiet, pływanie — 19 mężczyzn i kobiet, koszykówka — 22 mężczyzn i kobiet, tenis — 4 mężczyzn, kolarstwo — 7 mężczyzn, piłka nożna — 16 mężczyzn.

**ELIMINACJE W ZSRR**

W Związku Radzieckim odbywają się w poszczególnych dziedzinach sportu eliminacje celem wyłonienia zawodników, którzy wezmą udział w Igrzyskach berlińskich.

Na zawodach akademickich w lekkoatletyce studenci Uniwersytetu w Aszchabad zdobyli srebrny puchar ofiarowany przez Komitet Wychowania Fizycznego i Sportu.

**LICZNA EKIPA WŁOSKA**

Akademicy włoscy odpowiedzieli entuzjastycznie na zaproszenie do wzięcia udziału w XI Igrzyskach zawiadamiając Komitet Organizacyjny, że została już wyznaczona reprezentacja w następujących konkurencjach: lekkoatletyka, koszykówka, siatkówka, pływanie, kolarstwo, boks, zapasy i wioślarstwo.

**Z MEKSYKU PRZYJEŻDŻAJĄ SIATKARKI**

Komitet przygotowawczy do Festiwalu w Meksyku przewiduje wysłanie do Berlina żeńskiej drużyny siatkówki ze szkoły Palmiro Amerella.

**PRZYGOTOWANIA W ARGENTYNIE**

W ramach przygotowań młodzieży argentyńskiej do III Zlotu i XI Igrzysk w Berlinie przeprowadzane są w całym kraju rozgrywki sportowe. Na zaimprowizowanych na ulicach ringach odbywają się walki bokserskie. Wszystkie szkoły uczestniczą w eliminacjach w piłce nożnej. Najlepszy szkolny zespół wyjedzie do Berlina.

**SZYKANY POLICYJNE W BRAZYLII**

W Brazylii przygotowania do Zlotu upływają pod znakiem represji ze strony rządu i policji. W stanie Minas Geraes policja wtargnęła na stadion, na którym odbywał się turniej piłki nożnej z udziałem 15 drużyn.

Wielu sportowców i widzów tej imprezy zostało aresztowanych. Między nimi byli Jaime Goufman i Ronaldo Campos, którzy w zeszłym roku brali udział w Kongresie MZS w Pradze.

**PROGRAM KONKURENCJI LEKKOATLETYCZNYCH IGRZYSK**

Program zawodów lekkoatletycznych XI Akademickich Igrzysk obejmuje następujące konkurencje:

**Mężczyźni:** biegi — 100 m, 200 m, 400 m, 800 m, 1500 m, 5000 m, 10.000 m, 110 m pł., 400 m pł., 3000 m z prz., 4x100 m, 4x400 m, wzwyż, w dal, o tyczce, trójskok, rzuty — dyskiem, oszczepem i młotem, pchnięcie kulą oraz dziesięciobój.

**Kobiety:** biegi — 100 m, 200 m, 400 m, 800, 80 m pł., 4x100 m, 4x200 m, skoki wzwyż i w dal, rzuty dyskiem i oszczepem, pchnięcie kulą oraz pięciobój.

# W. Pieck otworzy Igrzyska w Berlinie

**6 sierpnia 1951 r. o godz. 10 otwarte zostaną XI Letnie Akademickie Mistrzostwa Świata na stadionie im. Waltera Ulbrichta w Berlinie.**

**Po wejściu na stadion najlepszych studentów — sportowców z przeszło 30 krajów, prezydent NRD i honorowy prezes FDJ — Wilhelm Pieck wygłosi w imieniu wszystkich miłujących pokój Niemców przemówienie oraz dokona otwarcia Igrzysk.**

Żelazna kurtyna idzie w górę

# Wyższe studia

*Uniwersytety amerykańskie to bardzo dziwne wyższe uczelnie. Któż by bowiem przypuszczał, że studiuje się tam na przykład m. inn... technikę biegu przez płotki.*

*A jednak tak właśnie jest, o czym świadczy zresztą notatka w znanym miesięczniku sportowym wydawanym w Londynie „World Sports", miesięczniku, który zresztą jest organem wojującego imperializmu w świecie sportowym.*

*„...słynny płotkarz argentyński Triulzi pisze „World Sports" — wyjechał w ubiegłym roku do jednego z uniwersytetów amerykańskich, aby uzyskać możliwie najlepsze warunki treningowe".*

*A więc wyjechał nie po naukę, nie po wszechstronny rozwój umysłu i ciała, lecz po wykorzystanie większych możliwości treningowych.*

*A te „lepsze" możliwości treningowe prowadzą często do gangsterskich historii w rodzaju słynnych afer z ustalanymi z góry wynikami spotkań mistrzowskich (pamiętamy wszyscy aferę z czołowymi uniwersyteckimi drużynami koszykówki).*

*Zresztą i Triulzi stał się bohaterem afery. Jak bowiem podaje ten sam „World Sports", biegacz argentyński tak rozsmakował się w lepszych możliwościach treningowych, że... odmówił powrotu do kraju, by reprezentować swą ojczyznę w igrzyskach panamerykańskich, motywując swą decyzję kontuzją nogi.*

*Ta „kontuzja" nie przeszkodziła jednak zamerykanizowanemu argentyńczykowi startować w okresie igrzysk panamerykańskich ale nie na stadionie w Buenos Aires, lecz w Kalifornii. W Buenos Aires zdobyłby tylko „jakiś" medal. W Kalifornii można było w razie zwycięstwa zarobić coś znacznie konkretniejszego niż medale...*

*Tak to, zdobywając sportową wiedzę a la USA, sportowiec argentyński stał się wędrownym handlarzem swych uzdolnień.*

W. Utkow Tłum. T. Gałkowska

# Ojczysty sztandar

ANDRZEJ narzucił płaszcz i wyszedł z garderoby. Wspiął się po schodkach do loży pięściarzy. Na arenie jaśniał kwadrat ringu. Właśnie walczył Aleksander i zanim Andrzej zdążył ocenić walkę, pięściarz w czarnych spodenkach runął na brezent. Cyrk zamarł.

Za pół minuty na maszcie zwycięzców ukazała się czerwona chorągiew, na której widniały litery „ZSRR". Było to już czwarte zwycięstwo pięściarzy radzieckich.

— Zuch Sasza — pomyślał Andrzej i jednocześnie umocniła się w nim wiara we własne zwycięstwo.

Andrzej rozejrzał się wokoło. Cyrk wypełniony był po brzegi. Nawet w przejściach tłoczyli się ludzie. Było wielu marynarzy i robotników portowych. Widownia drżała entuzjazmem, witając czerwoną chorągiew na szczycie masztu.

— Wikułow! — dopłynął z dołu surowy głos Wasyla Iwanowicza. — Proszę iść do garderoby.

Andrzej usłuchał rozkazu. Trener kazał mu usiąść na szezlongu i odpoczywać.

— Za pięć minut pójdziecie na ring a wy tu sobie spacery urządzacie — mówił z niezadowoleniem Wasyl Iwanowicz, masując nogi Andrzeja.

Andrzej przymknął oczy, odchylił do tyłu jasnowłosą głowę i zamyślił się. Musi zwyciężyć — i zwycięży! Palce trenera delikatnie dotknęły blizny na prawym biodrze. Andrzej przypomniał sobie podmoskiewskie śniegi w 1941 roku, straszliwe napięcie tych dni... Wówczas żyło się tylko jednym: ani kroku w tył! Za nami Moskwa, cały kraj..., Wytrzymali wtedy, a przecież było o wiele trudniej.

— Bądź ostrożny. Nie rwij się z miejsca do ataku — mówił Wasyl Iwanowicz, masując Andrzeja. — I pamiętaj, nie gorączkuj się.

Wasyl Iwanowicz dał Andrzejowi jeszcze kilka ostatnich „klapsów" i podał mu płaszcz.

— No, czas już — powiedział. — Trzymaj się, Andriusza.

ANDRZEJA powitały oklaski. Szedł w stronę ringu, jakby nie słysząc ich, powolny, z wyprostowanymi ramionami i podniesioną głową.

Wasyl Iwanowicz odchylił sznur, Andrzej stanął na ringu. Za chwilę z przeciwległej strony pojawił się mistrz. Miał równie jak przedtem zarozumiałą i pewną siebie minę. Zrzucił płaszcz. Andrzej, widząc grę jego mięśni, nie mógł powstrzymać się od zachwytu.

Zabrzmiał gong. Pięściarze uścisnęli sobie ręce. „Północny sztorm" wtulił głowę w ramiona i wystawiwszy ku przodowi lewy bark, zaczął krążyć wokół Andrzeja. Andrzej ujrzał przed sobą równy przedziałek i gładko przylizane włosy. — Pasta „Pierwiosnek" — pomyślał. Mistrz uważnie śledził każdy ruch Andrzeja.

Pierwsza minuta starcia upłynęła na wzajemnym badaniu. Pięściarze wymienili kilka ciosów. Obaj wiedzieli, że jest to tylko próba, że prawdziwa walka dopiero nastąpi. Na wstępie drugiej minuty, mistrz, wykonawszy podstępny wypad, odsłonił na chwilę lewą stronę szczęki. Andrzej całym wysiłkiem woli stłumił w sobie chęć uderzenia. „Nie rwij się z miejsca do ataku" — przypomniał sobie przestrogę. W następnej chwili z trudem odparował prawą sierpowy, który szedł prosto na szczękę. Gdyby Andrzej uległ pokusie, rękawica pięściarza niewątpliwie trafiłaby w cel.

Andrzej wymierzał lekkie ciosy lewą — jego ulubiona taktyka — i badał przeciwnika. Mistrz, robiąc uniki, lekko posuwał się po ringu na silnych nogach. Oczy jego ani na chwilę nie odrywały się od twarzy Andrzeja, ich zimny, szklany blask zaczynał męczyć i irytować. Andrzej spojrzał na głowę mistrza — przedziałek, jak poprzednio, był bez zarzutu, włosy błyszczały... W tym momencie posypała się na Andrzeja seria żelaznych ciosów. Cofnął się osłaniając pierś i twarz. Gwałtowny atak olimpijskiego mistrza rzeczywiście miał w sobie coś z podmuchu burzy. Lecz nie udało mu się zdruzgotać przeciwnika i mistrz zaniechał natarcia. Zaczął z poprzednią obojętnością obtańcowywać Andrzeja, zadając mu krótkie i niezbyt silne ciosy. „Oszczędza się" — pomyślał Andrzej, uważnie śledząc każdy ruch przeciwnika.

Pod koniec starcia Andrzej dał się zmylić raz jeszcze. Widząc, że mistrz oddaje mu inicjatywę walki, poruszając się po ringu powoli i wręcz leniwie, Andrzej nieprzezornie zaatakował go. Z oczu mistrza spadła na chwilę łuska obojętności. Już — już miał spaść błyskawiczny cios wymierzony w szczękę Andrzeja, lecz ten zdążył podnieść ramię i pochylić głowę. Rękawica mistrza prześlizgnąwszy się po barku, trafiła w kość policzkową. Cios jednak był tak silny, że Andrzejowi pociemniało w oczach. Nie słyszał nawet gongu i dopiero zobaczywszy przed sobą szerokie plecy przeciwnika, zrozumiał, że starcie się skończyło.

Andrzej usiadł na taborecie w rogu ringu. Był niezadowolony. W ten sposób nie można prowadzić walki. Przeciwnik jest bardzo silny i doświadczony.

Wasyl Iwanowicz ochładzał Andrzeja ręcznikiem i mówił półgłosem:

— Strzeż się prawego sierpowego... A przede wszystkim nie gorączkuj się... Wybij z niego oddech... Potem przechodź do natarcia...

Twarz Wasyla Iwanowicza była tak spokojna, jakby nie zauważył niepowodzenia Andrzeja w pierwszym starciu. To dodało mu otuchy.

W DRUGIM starciu mistrz z miejsca podjął gwałtowny atak. Ruszył jak huragan. Andrzej również nie ograniczał się do obrony. Na atak odpowiadał atakiem. Ciosy padały tak szybko że spostrzec je było prawie niemożliwością. Widzom zdawało się, że przeciwnicy lada chwila zdruzgocą się wzajemnie. Ale sędziowie dobrze widzieli, że obydwaj pięściarze nie tylko atakują, ale i bronią się wyśmienicie. Ciosy rzadko dochodziły do celu.

W końcu Andrzej poczuł, że natarcie przeciwnika osłabło Ciosy stały się mniej dokładne. Wówczas przeszedł do zwarcia.

Pociągła twarz z oczami bez wyrazu znalazła się teraz tuż, obok. Przedział stracił swoją linię. Mistrz był jeszcze silny Wymierzał krótkie, szybkie ciosy w tułów Andrzeja. Początkowo uderzenia te wydają się słabe, ale później tamują oddech.. Andrzej pochylił się. Ruszając na spotkanie z „Północnym sztormem" uderzył go najpierw z dołu, lewą w podbródek, a następnie nie zatrzymując się ani na chwilę, zadał serię krótkich, mocnych sierpów z obu rąk. Mistrz nie wytrzymał i chwycił Andrzeja.

— Brake: (puść) — ostro rozkazał sędzia.

Andrzej cofnął się, ale natychmiast zaatakował ponownie. Popędził przed sobą mistrza, nie dając mu ani chwili wytchnienia. Ruchy przeciwnika były teraz niedokładne, oczy stały się mętne i wściekłe. Chwiejąc się ustępował do tyłu. Nogi uginały się pod nim...

(Dok. nastąpi)